

# WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 11-12 (61)  
LISTOPAD, GRUDZIEŃ 1995



*Wszystkim Czytelnikom  
"Wiadomości Rybackich",  
wszystkim członkom i sympatykom  
Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa  
serdeczne życzenia  
Świąteczne i Noworoczne  
przekazuje Redakcja*



## Dr inż. Jerzy Kukucz ukończył 90 lat!

Starszemu pokoleniu ludzi pracujących obecnie w polskiej gospodarce rybnej znana jest postać zasłużonego dla tej dziedziny gospodarki dr Jerzego Kukucz, który niedawno obchodził swoje 90. urodziny.

Jerzy Kukucz urodził się 19 czerwca 1905 r. w Wędrynie na Śląsku Cieszyńskim. Po ukończeniu studiów rolniczo-rybackich na Uniwersytecie Jagiellońskim przybył na wybrzeże, aby poświęcić się pracy w polskim rybołówstwie morskim. W końcu 1931 r. obejmuje stanowisko kierownika pierwszego polskiego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "MORZE PÓŁNOCNE" w Gdyni (z dużym udziałem kapitału holenderskiego).

Pracując na tym stanowisku zorganizował bazę tego przedsiębiorstwa w porcie rybackim w Gdyni w postaci magazynów śledziowych, solarni i biura sprzedaży ryby.

Z początkiem 1933 roku inż. Kukucz przechodzi do pracy w spółdzielczości rybackiej, obejmując stanowisko kierownika działu rybnego w Związku Spółdzielni Spożyców "Społem" w Gdyni. Na tym stanowisku wykrystalizował całą swoją dotychczasową wiedzę fachową, opracowując koncepcję i projekt pierwszej w Polsce spółdzielczej wytwórni konserw rybnych w Gdyni pod nazwą "Przemysłowe Zakłady Rybne". Głównym udziałowcem tej wytwórni było "Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich" – jedyna wówczas spółdzielnia rybacka na polskim wybrzeżu. Po zakończeniu budowy tej wytwórni w styczniu 1935 r. inż. Kukucz zostaje jej pierwszym kierownikiem. Zakłady te jako pierwsze w Polsce rozpoczęły produkcję na eksport konserw ze szprotów bałtyckich.

W 1939 r. inż. Kukucz brał udział

w kampanii wrześniowej, a po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli. Po zakończeniu wojny znalazł się w Londynie, gdzie został powołany do pracy w Polskiej Misji Morskiej jako ekspert do spraw rybołówstwa morskiego. Pracując na tym stanowisku, prowadził akcję repatriacyjną, wyszukując szczególnie tych ludzi, którzy w jakikolwiek sposób związani byli z polskim rybołówstwem morskim. W kwietniu 1946 r. zostaje odwołany do kraju w celu objęcia stanowiska dyrektora eksploatacyjnego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "Dalmor" w Gdyni.

W 1949 r. inż. Kukucz został powołany na stanowisko dyrektora handlowego Zarządu Głównego Centrali Rybnej w Warszawie. Jednocześnie, począwszy od roku objęcia stanowiska 1949/50 obejmuje wykłady na SGGW z zakresu rybołówstwa morskiego oraz organizacji i techniki obrotu rybnego. Wykłady te prowadził do 1953 r., tj. do momentu przeniesienia specjalizacji rybackiej z SGGW do Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie.

Od 1952 r. inż. Kukucz przechodzi do pracy w Polskiej Akademii Nauk na stanowisko zastępcy profesora w Dziale Wydawnictw, jako sekretarz Komitetu Redakcyjnego organów Prezydium PAN, a następnie "Nauki Polskiej". Od 1957 r. pełni funkcję sekretarza naukowego Komisji Ochrony Zasobów Wodnych przy Prezydium PAN. Począwszy od 1958 r. powierzono mu kierownictwo Katedry Technologii Ryb na Wydziale Chemicznym Politechniki Gdańskiej.

Z dniem 15 kwietnia 1960 r. został powołany na stanowisko dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, a z dniem 1 grudnia 1960 r. na stanowisko dyrektora do spraw

naukowych tegoż Instytutu. W 1962 r. na zaproszenie FAO objął stanowisko dyrektora projektu (project manager) rozwoju rybołówstwa w Nigerii. Po trzech i pół latach pracy na tym stanowisku zostaje przez FAO przeniesiony na stanowisko dyrektora podobnego projektu do Bombaju, pełniąc jednocześnie funkcję doradcy rządu indyjskiego w sprawach rozwoju rybołówstwa morskiego.

W połowie 1969 r. dr Kukucz wraca do kraju i podejmuje ponownie pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, a w 1971 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę, przenosząc się na stałe do Warszawy. Dorobek publikacyjny dr Kukucz obejmuje łącznie 45 pozycji, na które składają się podręczniki, skrypty, artykuły problemowe w czasopiśmie naukowych krajowych i zagranicznych oraz opracowanie haseł do dwóch specjalistycznych słowników. Ponadto, dr Kukucz jest autorem pierwszego w polskiej literaturze podręcznika z dziedziny technologii ryb i przetworów rybnych oraz techniki obrotu rybami pt.: "Towaroznawstwo ryb i przetworów rybnych", wydanego w 1951 r. Dr Kukucz reprezentował polskie rybołówstwo poza granicami kraju na różnych konferencjach naukowych, kongresach FAO oraz brał udział jako ekspert rybacki w rozmowach gospodarczych, prowadzonych na szczeblu międzynarodowym. Wreszcie wspomnieć również trzeba o osobistym udziale dr Kukucz w opracowywaniu założeń wielu poważnych inwestycji polskiej gospodarki rybnej okresu powojennego, w tym również założeń budowy bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, zakładów rybnych w Gdyni, Giżycku, Tarnowskich Górach, Warszawie i Krakowie.

Można bez wątplenia stwierdzić, iż dr inż. Jerzy Kukucz, poświęcając ponad 40 lat swojej pracy zawodowej rybołówstwu morskiemu, wniósł poważny wkład do rozwoju tej dziedziny gospodarki morskiej naszego kraju.

hg

## Druga Międzynarodowa Konferencja Rybacka Wschód-Zachód

Druga Międzynarodowa Konferencja Rybacka podobnie jak pierwsza odbędzie się w Sankt Petersburgu w dniach od 24 do 26 kwietnia 1996 roku.

Organizatorem konferencji jest AGRA EUROPE przy współpracy Komitetu Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej oraz FAO-GLOBEFISH i FAO-INFOFISH.

Głównym celem tej imprezy jest zapoznanie jej uczestników z aktualną sytuacją w przemyśle rybnym takich krajów Grupy Wschodniej, jak: Rosja, Ukraina, Polska, Estonia, Litwa, Łotwa, Bułgaria, Rumunia, Czechy, Węgry, a także stworzenie okazji do nawiązania z tymi krajami bliższych kontaktów gospodarczych, w tym współpracy kapitałowej.

Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w tej konferencji prosimy o nawiązanie kontaktu z głównym organizatorem pod adresem:

AGRA EUROPE Ltd. (EAST-WEST FISHERIES)  
25 Frant Road  
Tunbridge Wells  
WIELKA BRYTANIA  
Fax: +44 (0)1892 527758  
Tel.: +44 (0)1892 533813

H.G.

# MORZE OCHOCKIE

## — co dalej?

*Kontynuując informowanie czytelników o problemach związanych z polską obecnością na Morzu Ochockim, co jest szczególnie istotne wobec pojawiających się w środkach masowego przekazu – i nie tylko tam – kontrowersyjnych opinii na ten temat, publikujemy poniższy artykuł, który jest próbą wyjaśnienia tła zachodzących przemian.*

*Redakcja*

**M**orze Ochockie, określane jako ostatnia szansa dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, znajduje się od kilku lat w centrum uwagi nie tylko samych rybaków, ale i decydentów, zobowiązanych do rozstrzygnięcia o dalszym losie tego rybołówstwa. Sprawą zainteresowana jest też opinia publiczna.

Rybołówstwo dalekomorskie wyszło z kryzysu przemian ustrojowych praktycznie własnymi siłami, daje zatrudnienie wielotysięcznym rzeszom pracowników, ma znaczący udział w handlu zagranicznym po stronie eksportu, amortyzuje z powodzeniem zainwestowany wcześniej majątek. Trzeba to brać pod uwagę w procesach decyzyjnych.

Wydawało się, że bazując na łowiskach ogólnie dostępnych wód międzynarodowych rybołówstwo dalekomorskie osiągnęło względną stabilizację. Wkrótce jednak okazało się, że stabi-

lizacja ta jest zagrożona i – być może – złudna. Ostatni bastion – Morze Ochockie – dało polskim rybakom twardą lekcję. Spotkali się oni z konsekwentnie prowadzoną polityką nękania i utrudniania życia ze strony Rosjan, którzy chcieli w ten sposób dać do zrozumienia, że outsiderzy na dłuższą metę nie mają czego tam szukać. Mimo gróźb usunięcia naszych rybaków siłą, Rosjanie nie zdecydowali się na ten krok. Być może jasne stanowisko rosyjskiego MSZ w kwestii przestrzegania prawa międzynarodowego i oczekiwanie na korzystne dla państw nadbrzeżnych rozstrzygnięcia na forum międzynarodowym były tu naszym sprzymierzeńcem.

Sądząc po dotychczasowym działaniu Rosjan, ich strategicznym celem w odniesieniu do łowisk Morza Ochockiego jest całkowite wyeliminowanie obcych flot rybackich, aby zachować ten akwen wyłącznie dla swoich rybaków. Rozwiązania taktyczne, chociaż zawsze podporządkowane celowi strategicznemu, zmieniają się w zależności od rozwoju sytuacji. Taktyka niedopuszczania do utworzenia międzynarodowego porozumienia wielostronnego dotyczącego zarządzania zasobami Morza Ochockiego wydaje się być niezmienna. Rosjanom chodzi zapewne o to, by w żaden sposób nie dopuścić do przyznania innym państwom prawa do zabierania głosu w sprawie zarządzania zasobami tego morza. Wszelkie problemy obecności innych państw na łowiskach Morza Ochockiego są rozwiązywane przez Rosjan w układach bilateralnych, które mogą być bardziej dyskretne niż porozumienia wielostronne, ułatwiają manewry dyplomatyczne, pozwalają łatwiej osiągać ustępstwa w zamian za rekompensatę na innym polu. Właśnie tą drogą były i są rozwiązywane problemy taktyczne między Rosją i krajami poławiającymi na Morzu Ochockim, bowiem państwa te kolejno odchodziły z wód międzynarodowych tego Morza. O skuteczności takiego działania świadczyć również może zachowanie niektórych

spośród tych państw na forum międzynarodowym w kwestiach spornych dotyczących rybołówstwa, w których ich stanowisko powinno być z natury rzeczy zbieżne z polskim, a jednak nie było. Polska jako ostatnia opuściła międzynarodowe łowiska Morza Ochockiego – uległa presji sytuacyjnej, nie znajdując oparcia w innych państwach podpisała stosowne porozumienie dwustronne zezwalające jej na połowy w rosyjskiej strefie ekonomicznej tego morza. Porozumienie na razie bez jasnych perspektyw i o dających się już zauważyć mankamentach w praktycznej jego realizacji.

Jak w świetle porozumień i przepisów międzynarodowych wygląda nasze prawo do połowów na wodach otwartych Morza Ochockiego? Zarówno przepisy Prawa Morza (UNCLOS'82) jak i postanowienia Konferencji Nowojorskiej ONZ nt. zarządzania zasobami ryb okolo-granicznych i dalekomigrujących, czy też zasady Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa nie odbierają nam tego prawa. Prawo to nie będzie jednak nieograniczone. Trzeba będzie poddać się rygorom określonym odpowiednimi porozumieniami międzynarodowymi dotyczącymi ochrony zasobów i ich zarządzania.

Generalnie, zasady ochrony zasobów powinny być takie same wewnątrz strefy będącej pod jurysdykcją państwa nadbrzeżnego, jak i poza nią. Powinny opierać się na badaniach naukowych, nie powinny zależeć od interesów ekonomicznych stron porozumienia. Państwa nadbrzeżne powinny współpracować z państwami poławiającymi i unikać konfliktów na tle ochrony zasobów. Tyle teoria.

W interesie państw nadbrzeżnych leżało i leży rozciągnięcie swojej jurysdykcji na łowiska i ich zasoby w strefach przylegających do własnych stref wyłącznych. Jednak już od I Sesji Konferencji Nowojorskiej stało się oczywiste, że nie wchodzi w rachubę proste rozszerzenie ekonomicznych stref wyłącznych (EEZ) z 200 mil do – powiedzmy

- 250 mil. Postawiono na rozwiązania typu porozumień regionalnych, w których państwa nadbrzeżne mogłyby mieć znaczący, jeśli nie decydujący, głos. Porozumienia te miałyby poważnie ograniczyć na łowiskach międzynarodowych swobodę działania państw poławiających, które tak jak Polska, nie sąsiadują z tymi łowiskami.

Przykładem może być sprawa połowów na Morzu Beringa, gdzie kraje nadbrzeżne narzuciły w 1993 roku państwu poławiającemu porozumienie o moratorium na połowy mintaja w latach 1994 i 95, rozciągnięte ostatnio na rok 1996. Porozumienie to wiązało się ze spadkiem wydajności połowowych na wodach międzynarodowych poniżej progów opłacalności ekonomicznej, co ułatwiło podjęcie takiej decyzji. Stało się też poligonem doświadczalnym dla wdrożenia do praktyki mechanizmów zarządzania zasobami w strefach poza 200 milami. Zadziałało skutecznie w interesie państw nadbrzeżnych i może dlatego na Konferencji Nowojorskiej ONZ nie podnoszono bardziej radykalnych rozwiązań, jak np. rozszerzenie EEZ poza 200 mil.

Z drugiej strony polskie porozumienie z Rosją w sprawie opuszczenia przez naszą flotę rybacką strefy międzynarodowej Morza Ochockiego i wejścia jej na łowiska rosyjskiej strefy wyłącznej zapewne przyczyniło się do złagodzenia niektórych postanowień VI Sesji Konferencji Nowojorskiej i osiągnięcia konsensusu co do ich ostatecznego kształtu.

Czy jednak bilans porozumienia z Rosją można uznać za pozytywny dla Polski i polskich przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie należy dokonać, choćby pobieżnie, analizy przypuszczalnych celów strategicznych Rosji i Polski w odniesieniu do Morza Ochockiego, a następnie prawdopodobnej taktyki dochodzenia do tych celów. Strategia i taktyka nie należy do spraw ujawnianych przez stro-

ny, jakkolwiek można wyciągać z zaistniałych faktów całkiem prawdopodobne wnioski.

Fakty dokonane przemawiają za tym, że celem strategicznym Rosji jest definitywne wyeliminowanie flot rybackich obcych państw z łowisk Morza Ochockiego. Fakty te to: konsekwentnie realizowana taktyka uświadamiania innym, że Morze Ochockie jest morzem wewnętrznym Rosji i że połowy prowadzone przez obcych rybaków są grabieżą rosyjskiej własności narodowej; taktyka odstraszenia i utrudniania "intruzom" działania na łowiskach wód międzynarodowych; wchodzenie w porozumienia bilateralne w celu "zneutralizowania" poszczególnych państw poławiających itd.

Celem strategicznym Polski, a ściślej mówiąc przedsiębiorstw połowów dalekomorskich, jest możliwie długie pozostanie na łowiskach Morza Ochockiego, przynajmniej do czasu zamortyzowania zainwestowanego majątku, lub znalezienia rozwiązań zastępczych, również w kwestiach społecznych. Cel ten był zawsze i pozostaje jawny, wynika on z braku alternatywnych łowisk dla dalekomorskiej floty rybackiej oraz wysokich kosztów społeczno - ekonomicznych ewentualnej rezygnacji z tamtejszych łowisk, co może być przyczyną niezwyklej determinacji w realizacji tego celu.

Cele Rosji i Polski są sprzeczne - przynajmniej w pewnym zakresie i pewnym horyzoncie czasowym. Nie można jednocześnie pozostać na łowisku i go opuścić. Czy jest więc jakieś rozwiązanie? Na pewno tak. Potrzebna jest jednak dobra wola obydwu stron. W myśl Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa każdy spór może i powinien być rozwiązany pokojowo. Rosjanie mogą przecież przesunąć termin realizacji swojego celu strategicznego, nie rezygnując z niego, tak by samoograniczenie polskiej floty mogło być rozłożone w czasie i odbyło się z najmniejszymi dla niej stratami. Pozwoliłoby to na osiągnięcie polskiego celu. Takie roz-

wiązanie miałyby oczywiście swoją cenę. Byłoby nią opłacenie licencji połowowych. Strona rosyjska miałyby dodatkową korzyść z odpłatnej obsługi polskiej floty. Miałyby też świadomość, że jest na drodze do osiągnięcia swego celu nie "idąc po trupach", za co zyskałyby naszą wdzięczność. Niczym też nie ryzykuje, bo żywe zasoby mórz są odnawialne.

Ale trzeba brać pod uwagę i czarny scenariusz, w którym Rosjanie nie uwzględnią polskich racji. Grą pozorów mogą zepchnąć polską flotę z powrotem na międzynarodowe wody Morza Ochockiego, zrzucając przy tym winę za niepowodzenie porozumienia na polskich rybaków, a następnie wspierając się skuteczną w ich rękach dyplomacją, sięgnąć po rozwiązanie siłowe. Wówczas cały proces cofnąłby się do punktu wyjścia z ostateczną wielką niewiadomą. Grą pozorów byłoby zawarcie porozumienia z intencją jego realizacji tak, by zniszczyć ekonomicznie polską flotę. Sposobów na to może być wiele, a wśród nich wygórowane opłaty licencyjne, przyznawanie kwot połowowych ratami, w odstępach i wysokości uniemożliwiających opłacalną eksploatację floty.

Bądźmy jednak optymistami i wiermy, że napotkane w realizacji porozumienia trudności mają charakter przejściowy i że nie prowadzą do realizacji czarnego scenariusza. Najbliższa przyszłość - negocjacje w sprawie kwot na 1996 r. - będzie testem dobrej woli Rosjan, a zarazem określi perspektywę porozumienia. Strona polska wykazała już dobrą wolę odchodząc z łowisk międzynarodowych Morza Ochockiego, godząc się na opłacanie licencji, ponosząc koszty i ryzyko tego przedsięwzięcia przy świadomości swojego prawa do nie podejmowania tego kroku. Ze spokojnym sumieniem, ale nie bez obaw, oczekujemy na ruch ze strony naszego partnera, na porozumienie.

Włodzimierz Kłosiński  
Stanisław Michalski

## Optymalne linie produkcyjne dla przetwórstwa rybnego

Znana szwedzka firma VMK specjalizuje się od wielu już lat w produkcji urządzeń i kompleksowych linii produkcyjnych dla zakładów przetwórstwa rybnego. Urządzenia te mają zapewnić maksimum automatyzacji procesów produkcyjnych, a także wysoki poziom warunków sanitarnych, obowiązujących w Unii Europejskiej. Maszyny i linie produkcyjne firmy VMK przeznaczone są głównie do takich czynności, jak:

- odgławianie i próżniowe usuwanie wnętrzości, patroszenie ryb kierowanych do produkcji konserw,
- filetowanie w celu uzyskania filetów

bez ości,

- automatyczne pakowanie ryb do puszek,
- patroszenie próżniowe i filetowanie (w jednej i tej samej maszynie),
- automatyczne podawanie ryb do maszyn w celu wyeliminowania pracy rąk ludzkich.

Firma VMK w ostatnich kilku latach wyposażała w swoje urządzenia kilkadziesiąt zakładów przetwórstwa rybnego w takich krajach, jak: Hiszpania, Francja, Portugalia, Włochy, Grecja, Maroko, Meksyk, Wenezuela, Południowa Korea, Brazylia, Malesja i Słowenia.

Firma ta specjalizuje się przede wszystkim w przetwórstwie ryb pelagicznych, takich gatunków, jak: sardela, sardynele, sardynki, szprot, śledź atlantycki i bałtycki, makrela, ostrobok. W ostatnim czasie wyposażono również kilka zakładów zajmujących się przetwórstwem ryby białej, głównie takich gatunków, jak: morszczuk, błękitek, witlinek etc. Klienci zakupujący urządzenia firmy VMK stwierdzają, że po 2 lub 3 latach zwracają się im zainwestowane kapitały.

Pojęcie "odpowiedzialnego rybołówstwa" zostało rozpozszechnione w związku z międzynarodową konferencją na ten temat w Cancun (Meksyk) przeprowadzoną w maju 1992 roku z inicjatywy FAO.

Szybki i - niestety - żywiołowy rozwój rybołówstwa światowego stanowi zagrożenie dla żywych zasobów mórz. W wielu przypadkach doprowadził do ich przełowienia i naruszył równowagę w środowisku, podważając tym samym ekonomiczne podstawy funkcjonowania rybołówstwa. Głównym winowajcą tego stanu jest z jednej strony nadmierny potencjał i nakład połowowy, a z drugiej strony rabunkowa, rozrzutna, pozbawiona swojej etyki eksploatacja zasobów. Koniecznym stało się stworzenie kodeksu, czyli zbioru uniwersalnych zasad postępowania w rybołówstwie, uwzględniających dotychczasowe unormowania prawne, które, szeroko rozpozszechnione i wprowadzone do praktyki, mogłyby uzdrowić, w skali światowej, powstałą sytuację. Inicjatywa ta doczekała się realizacji - Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa został opracowany. Pozostaje jego wdrożenie.

Blisko 90% paragrafów Kodeksu adresowanych jest bezpośrednio do państw, zobowiązując tym samym ich władze do czynnego ingerowania w sprawy rybołówstwa, aby uczynić go odpowiedzialnym. Kodeks jest znakiem argumentem za interwencjonizmem państwa w sektorze rybołówstwa, argumentem trudnym do podważenia, bo wypracowanym na forum międzynarodowym. Jak bogata w różnorodne formy i złożona może być funkcja interwencjonizmu państwa w gospodarce rybnej przekonać się można studiując ten kodeks.

Kodeks jest wyrazem troski wszystkich zainteresowanych o to, by rybołówstwo, jako źródło utrzymania i czynnik dobrobytu w życiu obecnych i przyszłych pokoleń, opierało się na działalności prowadzonej w sposób odpowiedzialny, a więc przy pełnej świadomości jej skutków oraz zapobieganiu w porę negatywnym zjawiskom i procesom, jakie mogą towarzyszyć tej działalności.

Kodeks opiera się na zasadzie dobrowolności jego stosowania, jakkolwiek w pewnej części odnosi się do prawa międzynarodowego, w tym do powszechnie obowiązującego Prawa Morza z 1982 roku. Kodeks ma za-

# KODEKS

## postępowania w odpowiedzialnym rybołówstwie

(cz. 1)

# ZASADY OGÓLNE

Na forum FAO (Rada i Konferencja państw - członków) doszło do ostatecznego uzgodnienia tekstu i zatwierdzenia Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa (Code of Conduct for Responsible Fisheries). W kolejnych numerach "Wiadomości Rybackich" omówimy postanowienia Kodeksu w celu przybliżenia czytelnikowi zasad postępowania w tzw. odpowiedzialnym rybołówstwie, uznanych na forum międzynarodowym jako jego wyznacznik. Sądzimy, że ułatwi to polskim użytkownikom żywych zasobów ekosystemów wodnych poznanie swoich obowiązków i praw w świetle Kodeksu, a także podpowie im czego mogą oczekiwać od państwa jako gospodarza tych zasobów.

A oto tytuły poszczególnych rozdziałów omówienia Kodeksu, które ukazywać się będą kolejno w naszym miesięczniku:

- A. Zasady ogólne (Art.5 Kodeksu)
- B. Zarządzanie rybołówstwem (Art.6 i 9 Kodeksu)
- C. Połowy i akwakultura (Art.7 i 8 Kodeksu)
- D. Zagospodarowanie połowu i handel (Art.10 Kodeksu)
- E. Badania naukowe (Art. 11 Kodeksu)

się globalny, nie ogranicza się do określonych organizacji czy regionów. Jest zbiorem zasad i standardów mających zastosowanie do całego rybołówstwa w najszerszym znaczeniu tego pojęcia, a więc do rybołówstwa morskiego, śródlądowego i akwakultury, w aspektach zarządzania rybołówstwem, ochrony zasobów, rozwoju, operacji połowowych, zagospodarowania połowu, handlu i badań naukowych, a także integracji rybołówstwa ze strefą nadbrzeżną.

Opracowanie Kodeksu miało na celu:

- ustanowienie zasad postępowania w odpowiedzialnym rybołówstwie, będących w zgodzie z prawem międzynarodowym oraz biorących pod uwagę aspekty biologiczne, środowiskowe, społeczne, ekonomiczne, technologiczne i handlowe;
- ustanowienie zasad i kryteriów dla opracowania i wdrożenia polityki poszczególnych państw w odniesieniu do ochrony zasobów rybołówstwa, zarządzania nim i rozwoju, służących im jako wzorce również przy opracowywaniu umów międzynarodowych i innych instrumentów prawnych;
- promowanie udziału rybołówstwa w produkcji żywności oraz promowanie handlu produktami połowów w zgodzie z przepisami międzynarodowymi, przeciwdziałając tworzeniu ukrytych barier dla swobodnego handlu;
- promowanie badań naukowych w rybołówstwie i środowisku w którym ono działa lub z nim związanym;
- stworzenie wzorców postępowania dla osób związanych z rybołówstwem.

Wdrożenie zasad zawartych w Kodeksie powinno następować przy aktywnym udziale i współpracy poszczególnych państw i zainteresowanych organizacji, poprzez propagowanie tych zasad wśród wszystkich związanych w jakikolwiek sposób z rybołówstwem, przez tworzenie atmosfery zrozumienia i akceptacji dla celów Kodeksu oraz wykorzystywanie tych zasad w prawodawstwie krajowym i umowach międzynarodowych. Wszystkie państwa i związane ze sprawą organizacje międzynarodowe powinny ściśle współpracować z FAO, która będzie odpowiedzialna w Organizacji Narodów Zjednoczonych za nadzór nad wdrożeniem Kodeksu, śledzenie efektów jego stosowania oraz stałe jego uaktualnianie.

Zastosowanie Kodeksu wobec państw rozwijających się

wymagać będzie uwzględnienia ich możliwości i potrzeb oraz udzielenia im pomocy finansowej i technicznej dla stworzenia warunków do rozwoju ich własnego rybołówstwa, zgodnie z zasadami Kodeksu.

\* \* \*

Zasady ogólne ujęte w Art. 5 Kodeksu są tu podane w tłumaczeniu z niewielkimi skrótami i bez oznaczenia poszczególnych paragrafów, jak to miało miejsce w oryginale.

Zostały one rozwinięte w następujących artykułach Kodeksu, których omówienie zostanie podane w kolejnych rozdziałach. Podana tu wersja tłumaczenia nie ma charakteru oficjalnego.

**Ochrona ekosystemów wodnych jest obowiązkiem państw i użytkowników żywych zasobów tych ekosystemów. Prawo do połowów musi łączyć się z obowiązkiem postępowania w sposób odpowiedzialny, tak by ochrona zasobów i zarządzanie nimi było efektywne. Ochrona zasobów musi uwzględniać potrzeby nie tylko obecnego, ale i przyszłych pokoleń.**

Zastosowany nakład połowowy powinien odpowiadać produktywności zasobów danego ekosystemu (ich zdolności do odtwarzania), by nie dopuścić do jej obniżenia. Obowiązkiem poszczególnych państw jest zapobieganie przełowieniu zasobów i tworzeniu nadmiernego potencjału połowowego, a także przywracanie pierwotnego stanu zagrożonym populacjom.

Wszelkie decyzje odnoszące się do ochrony zasobów i zarządzania nimi powinny opierać się na naukowym uzasadnieniu, biorąc jednak pod uwagę również inne czynniki i wiedzę tradycyjną.

Obowiązkiem poszczególnych państw jest podejmowanie badań i zbieranie da-

nych w celu rozszerzenia wiedzy naukowej i technicznej o rybołówstwo i jego oddziaływanie na ekosystem, a biorąc pod uwagę to, że wiele ekosystemów wykracza poza granicę jurysdykcji jednego państwa, konieczna będzie, w takich przypadkach, współpraca bilateralna lub wielostronna.

Należy rozwijać i stosować selektywne, bezpieczne dla środowiska narzędzia i operacje połowowe w celu zachowania różnorodności biologicznej i struktury populacji ekosystemów wodnych oraz zapewnienia jakości ryby.

Państwa i użytkownicy ekosystemów wodnych powinni maksymalnie ograniczać niekorzystne oddziaływanie połowów ukierunkowanych na pozostałe organizmy wodne, zmniejszając przyłów i odrzuty.

Należy traktować ryby i inne produkty uzyskane z połowów w sposób gwarantujący zachowanie ich wartości odżywczej, jakości i bezpieczeństwa dla zdrowia konsumentów, redukowanie odpadów i zmniejszanie negatywnego oddziaływania na środowisko.

Należy ochraniać miejsca bytowania organizmów wodnych szczególnie zagrożonych działalnością człowieka, a zwłaszcza miejsca tarła i występowania narybku.

Państwa powinny uwzględniać interesy rybołówstwa, włączając w to potrzebę ochrony zasobów, przy zarządzaniu strefą brzegową oraz w pracach planistycznych i rozwojowych dotyczących tej strefy.

Państwa powinny, w ramach swoich kompetencji, w zgodzie z prawem międzynarodowym i porozumieniami rybackimi nt. ochrony zasobów i zarządzania nimi, skutecznie egzekwować podporządkowanie się obowiązującym przepisom przez flotę rybacką oraz prowadzić nadzór i kontrolę nad jej działalnością.

Państwa, których bandery podnoszą statki rybackie, powinny nadzorować wdrożenie przez ich flotę zasad Kodeksu. Powinny też zapewnić zbieranie i dostarczanie danych przez statki rybackie na temat ich działalności.

Państwa powinny zapewnić prowadzenie połowów w sposób odpowiedzialny oraz zagwarantować efektywność ochrony zasobów w całym zakresie ich rozmieszczenia, biorąc pod uwagę konieczność współgrania środków ochrony zastosowanych wewnątrz i poza strefą jurysdykcji poszczególnych państw.

Państwa powinny zapewnić przejrzystość procesów decyzyjnych oraz podejmowanie pilnych decyzji we właściwym czasie. Powinny też ułatwiać konsultacje i efektywny udział w podejmowaniu decyzji przedstawicielom przemysłu rybnego, organizmom ochrony środowiska i innym zainteresowanym, w odniesieniu do tworzenia prawa i polityki oraz decyzji związanych z zarządzaniem rybołówstwem, jego rozwojem, kredytowaniem itp.

Międzynarodowy handel rybą i produktami pochodzącymi z połowów powinien być prowadzony zgodnie z zasadami ustanowionymi przez Światową Organizację Handlu (WTO) i inne porozumienia międzynarodowe. Państwa powinny zadbać o to, by ich polityka, programy i działania w odniesieniu do handlu rybą i produktami pochodzącymi z połowów nie stwarzały przeszkód dla tego handlu, nie powodowały degradacji środowiska lub nie miały negatywnego oddziaływania w aspektach socjalnych i żywieniowych.

Państwa powinny współpracować w celu unikania sporów. Wszystkie spory odnoszące się do działalności rybackiej powinny być rozwiązywane w porę, w sposób

pokojowy, w atmosferze wzajemnego zrozumienia, w oparciu o istniejące porozumienia lub doprowadzając do takich porozumień. Państwa zamieszane w jakikolwiek spór powinny usilnie dążyć do jego zawieszenia w drodze przyjęcia tymczasowego rozwiązania natury praktycznej, które jednak nie powinno decydować o przyszłym kształcie ostatecznego rozwiązania sporu.

Doceniając znaczenie zrozumienia przez rybaków i hodowców ryb potrzeby i zasad ochrony zasobów i zarządzania nimi, jako że zależą oni od tych zasobów, państwa powinny inicjować i wspierać nauczanie zasad odpowiedzialnego rybołówstwa i szkolenie w tym zakresie, co ułatwi wdrożenie Kodeksu do praktyki.

Państwa powinny zadbać o to, by środki techniczne, technologie i organizacja stosowane w rybołówstwie, pozwalały na bezpieczne, zdrowe i znośne warunki pracy i życia pracujących w nim, by odpowiadały standardom przyjętym w tym zakresie przez organizacje międzynarodowe.

Uznając ważny wkład drobnego rybołówstwa rzemieślniczego w zatrudnienie, zarabianie na życie i dostarczanie pożywienia, państwa powinny chronić prawa do bezpiecznego bytu ludzi utrzymujących się z tego rybołówstwa, zapewniając im preferencyjny dostęp do tradycyjnych łowisk i zasobów znajdujących się w wodach będących pod jurysdykcją tych państw.

Akwakultura powinna być uznana jako środek dla wzbogacenia diety i źródło dochodów, a państwa powinny zadbać o to, by jej zasoby były używane w sposób odpowiedzialny, z jak najmniejszą szkodą dla środowiska i miejscowej ludności.

opracowanie:  
Stanisław Michalski

## Redukcja floty rybackiej UE

Flota rybacka krajów członkowskich UE została zredukowana o 214000 BRT, a jej ogólna moc – o 612600 kW, w okresie 3 lat od momentu wprowadzenia programu jej redukcji. Tonaż został pomniejszony o 10,5%, a ogólna moc silników o ok. 7,4%. Tonażowa redukcja floty UE osiągnęła już poziom zaplanowany na 1996 r.

Redukcja floty rybackiej Hiszpanii pod względem tonażu osiągnęła stan przewidziany na 1996 r. już w końcu roku 1992, a pod względem mocy silników – w końcu 1993 r. Natomiast flota Irlandii nieco się zwiększyła, ale kraj ten miał upoważnienie na rozbudowę floty połowiącej ryby

denne o 20 jednostek. Jednakże do końca 1996 r. Irlandia ma zredukować swą flotę rybacką o 3000–4000 ton.

Holandia nie osiągnęła zaplanowanych wielkości redukcji floty rybackiej, a to samo dotyczy W. Brytanii.

Według niektórych specjalistów UE – dla skuteczniejszej ochrony i szybszej odnowy zbyt intensywnie eksploatowanych zasobów – powinna zredukować swą flotę rybacką o 50%.

FNI, Nr 11, 1995; Worldfish Rep., Nr 3 1995

Wi.Cz.

# PŁACE

## w firmach prywatnych

Płace, to zawsze problem konfliktowy, konflikt polega na zderzeniu rozbieżnych interesów przedsiębiorców i pracowników. W praktyce można spotkać różne formy, metody i systemy indywidualnego ustalania wynagrodzeń za pracę.

Wśród sposobów naliczania płac wyróżnić można metody sumaryczne, polegające na całościowej ocenie trudności prac bez oddzielnej analizy poszczególnych wymagań oraz metody analityczne, których trudność badana jest według poszczególnych wymagań. W firmach przetwórstwa rybnego stosowane są metody sumaryczne, które odznaczają się prostotą i zrozumiałością.

Bardzo istotną sprawą dla firmy jest wybór formy płac. Licznie stosowane w praktyce formy płac można sprowadzić do czterech elementarnych. Są to: płaca czasowa, akordowa, premiowa i zadaniowa. Płaca czasowa polega na wynagradzaniu za czas pracy (godziny, dni, tygodnie, miesiące), który pracownik oddaje do dyspozycji przedsiębiorstwa. Zarobek zatrudnionego kształtuje się więc proporcjonalnie do czasu pracy.

Zalety płacy czasowej są wyraźnie widoczne. Pracownik ma zapewniony stały dochód, jego zdrowie nie jest zagrożone przez nadmierny wysiłek, a przy przejściowych kryzysach nie grozi odczuwalna utrata zarobków. Ten system cechuje się prostotą obliczeń i administrowania płacami. Jako wadę odczuwa się niesprawiedliwość płacy czasowej: szybcy, zręczni pracownicy uskarżają się niekiedy na tę formę, ponieważ czują się niedoceniani wobec przewagi swoich umie-

jętności i wprawy w porównaniu z innymi. Ponadto ta forma płacy nie pobudza wzrostu wydajności. Ma jednak dużo zwolenników: wśród analizowanych firm przetwórczych średnio 44,7% firm stosowało czasową formę wynagradzania. W 4 firmach pracownikom wypłacano stałą pensję, 7 firm naliczało wynagrodzenie na podstawie stawki godzinowej oraz 1-2 firmy wprowadziły dniówkę (tabela 1).

Menedżerowie stosujący płacę czasową są zdania, iż sezonowość produkcji przetwórców rybnych nie powinna mieć wpływu na zarobki załogi, gdyż powoduje to niezadowolenie, poczucie bezradności i zniechęcenie u pracowników.

w 5 firmach, to w roku 1994 już w 10. Procentowo udział tej formy we wszystkich badanych firmach wzrósł z 19,2% w 1993 r. do 33,3% w 1994 r.

Płaca premiowa polega na zapewnieniu pracownikowi pewnego dodatku oprócz uzgodnionej już płacy, najczęściej czasowej. Premia jest ustalana według ilościowych i jakościowych wyników dodatkowych. Istnieją różne rodzaje premii, np. za jakość wyrobu, za wyjątkowo dużą ilość, za dotrzymanie zadanych terminów, za eliminację absencji lub pracę bezwypadkową. Tę formę stosuje bardzo mało firm, bo zaledwie 12%.

Czwartą formą jest płaca zadaniowa. Jest to opłacenie oczekiwanego efektu pracy,

Tabela 1. Formy wynagradzania w badanych firmach

Formy wynagrodzeń	1993		1994		Średnio
	liczba firm	[%]	liczba firm	[%]	
I. Czasowa	12	46,1	13	43,3	44,70
- stała pensja	4	15,4	4	13,3	14,35
- godzinowe	7	26,9	7	23,3	25,10
- dniówka	1	3,8	2	6,7	5,25
II. Akord	5	19,2	10	33,3	26,25
III. Czasowo-premiewe	4	15,4	3	10,0	12,70
IV. Akord + czasowe	3	11,5	2	6,7	9,10
V. Akord + czas + premia	2	7,7	2	6,7	7,20
Razem	26		30		

Płaca akordowa tworzy regularną, bezpośrednią zależność między wydajnością i wysokością wynagrodzenia. Dla przedsiębiorstwa ten system stanowi bezpieczną podstawę kalkulacji, gdyż koszty bezpośrednio za sztukę pozostają jednakowe, jeśli pracownicy osiągają normalną wydajność. Zdaniem wielu pracowników forma ta posiada wiele wad. Zmusza pracownika do permanentnej maksymalnej wydajności, czego efektem jest często wczesne inwalidztwo i wysoka wypadkowość. Płaca akordowa stwarza bowiem klimat współzawodnictwa, który z jednej strony prowadzi do prób dorównania najlepszym, a więc podwyższania umiejętności, z drugiej zaś strony może prowadzić do wrogości i zawiści wśród pracowników oraz demobilizacji mniej wydajnych. Poprzez płace akordowe przerzuca się na barki pracowników część ryzyka przedsiębiorstwa. Zdaniem właścicieli firm forma ta nie sprzyja wzrostowi jakości pracy, a także nie uwzględnia występowania czynników hamujących na poszczególnych stanowiskach pracy.

Płaca akordowa jest jednakże dość rozpowszechniona w przedsiębiorstwach produkcyjnych. O ile w 1993 r. stosowano ją

uzgodnionego w umowie. Najczęściej chodzi tu o umowę-zlecenie. Zakres stosowania tej formy przez firmy przetwórstwa rybnego nie jest jednak znany.

W praktyce stosuje się formy pośrednie, kombinowane. Taką formą jest akord łączony z formą czasową oraz akord występujący wraz z formą czasowo-premiewą. Na podstawie wywiadów można stwierdzić, iż pracujący przy bezpośredniej produkcji najczęściej są wynagradzani w formie akordowej, bądź czasowo-godzinowej. Natomiast pracownicy pomocniczy, a więc kierowcy sztapłarek, palacze, tragarze otrzymują zapłatę naliczaną w formie czasowej godzinowej lub dniówki. Stosunkowo mało firm stosuje zachętę w postaci premii.

Firmy prywatne nie promują lepszej pracy, nie wprowadzają nagród. Świadczy to z pewnością o przeoczeniu ważnego czynnika motywującego pracowników.

**Czy zatrudnienie stanowi problem dla firm?**

Zdecydowanie tak, zwłaszcza fluktuacja jest zjawiskiem poważnym. Jest ono spowodowane wieloma czynnikami. Przede wszyst-

kim wynika z przestojów w okresach letnich, co wymusza okresowe zwolnienia grupowe. W okresie jesiennym zakład odbudowuje kadrę pracowniczą. Kolejnym powodem płynności kadr jest zarabianie okazjonalne, występujące zwłaszcza na wsi. Niektórzy robotnicy pracują jedynie do dnia kobiet, znanych imienin, czy też świąt, następnie, po otrzymaniu wypłaty nie pojawiają się więcej aż do zbliżającej się kolejnej okazji.

W miastach o podjęciu pracy w znacznej mierze decyduje porównanie płacy z zasiłkiem dla bezrobotnych. Przy płacach najniższych brak bodźców do podjęcia pracy.

Inną bardzo istotną barierą zatrudnienia załóg w firmach miejskich jest niemobilność Polaków. Polacy znani są z tego, że niechętnie zmieniają miejsce zamieszkania w poszukiwaniu pracy. Tylko najwyższej klasy specjaliści mogą sobie pozwolić na swobodne przenoszenie się, jednak i wśród nich nie ma zbyt wielu chętnych do zmiany miejsca zamieszkania. Konsultanci z agencji doradztwa personalnego twierdzą, iż czasem łatwiej znaleźć obcokrajowca, który z Londynu przeniesie się do Szczecina, niż Polaka, który wyjedzie z Warszawy do Rzeszowa. Problem się zaostcza, gdy oferowana praca jest mało atrakcyjna, nisko płatna jak w firmach przetwórczych. Czynnikiem utrudniającym zatrudnianie nowych pracowników są warunki pracy w całym przetwórstwie rybnym. Jest to praca w wilgoci, w oparach roztworów soli i octu, ponadto pracownicy cały dzień spędzają na nogach. Do tego dochodzi wielozmianowość pracy oraz niewielki lub żaden stopień mechanizacji.

Kolejnymi czynnikami mającymi olbrzymie znaczenie dla zatrudnienia jest atmosfera w pracy oraz zadowolenie z niej. W wielu firmach, analizowanych metodą wywiadu osobistego, zwłaszcza położonych poza miastem, atmosfera jest wręcz rodzinna. W firmach tych pracownicy zwracają się do siebie po imieniu – także do menedżerów, organizowane są śniadania lub obiady dla pracowników. Możliwość podtrzymywania intensywnych kontaktów społecznych w procesie pracy i członkostwo w zwartej grupie w większości przypadków zwiększa zadowolenie z pracy. Natomiast badania empiryczne jednoznacznie potwierdzają tendencję: im bardziej jakaś osoba jest zadowolona ze swojej pracy, tym mniej skłonna jest zmieniać swoje miejsce zatrudnienia.

W większości firm istnieje jednakże atmosfera strachu i bojaźni wobec szefa. Właściciele tych firm twierdzą, iż Polacy są leniwi, a ich praca jest mało wydajna, jeżeli nie są poddawani nieustannej kontroli i strofowaniu. Należy tu jednakże zauważyć, iż permanentna kontrola świadczy o braku zaufania do pracownika, co z kolei wpływa na jego niezadowolenie z pracy. Atmosfera pracy sta-

nowi poważny problem w wielu firmach. Także wydajność pracy wzrasta, jeżeli załoga jest zadowolona ze swojej pracy i ma pozytywne stosunki z szefostwem.

Wśród analizowanych metodą wywiadu osobistego firm znalazły się i takie, które nie narzekają na fluktuację kadry. Są to najczęściej firmy działające już długi okres, przeważnie zlokalizowane w wioskach, a więc załoga już wykwalifikowana zdaje sobie sprawę, iż jest to często jedyne miejsce pracy poza rolnictwem. Z drugiej strony właściciele nie chcą stracić już wyspecjalizowanej kadry, starają się, by pracownicy byli zadowoleni.

Ogólnie należy stwierdzić, iż fluktuacja jest bardzo duża. Właściciel jednej z firm stwierdził, iż w ciągu trzyletniej działalności przez przedsiębiorstwo zatrudniające 20 osób, w tym 16 na stanowiskach produkcyjnych, przewinęło się 150 osób. Jak wspomniano, zadowolenie z pracy jest bardzo istotnym czynnikiem mającym wpływ na sytuację firmy. Obok wpływu na fluktuację, empirycznie udowodniono, iż zachodzi odwrotna zależność między zadowoleniem z pracy i absencją krótkotrwałą, którą jednakże w firmach prywatnych można wyeliminować restrykcjami i karami. Natomiast groźny w konsekwencjach jest odwrotny stosunek między zadowoleniem z pracy a częstością występowania nieszczęśliwych wypadków. Nie jest to jednakże jedyny przyczynnik do powstawania wypadków.

Polscy pracownicy umierają z powodu wypadków częściej niż Brytyjcy. W Polsce w latach 1990-1994 odnotowywano każdego roku nieco ponad 100 tys. wypadków przy pracy, ale GUS i PIP twierdzą, iż są to liczby znacznie zaniżone. Nikt nie jest w stanie określić, choćby szacunkowo, granicy błędu czy zafalszowań. Głównymi przyczynami takiej sytuacji są zatrudnianie osób "na czarno" oraz ukrywanie wypadków przez przedsiębiorców. Jeżeli w latach 1990-1994 zdarzył się wypadek przy zatrudnieniu "na czarno" bądź na podstawie umowy-zlecenia, nie był on wypadkiem przy pracy. Natomiast firmy prywatne zatajają, często za zgodą swych pracowników, prawdziwą liczbę wypadków przy pracy. W obawie przed bezrobociem pracownicy prywatnych zakładów wolą dogadać się na boku z właścicielem i za niewielkie odszkodowanie przemilczeć wypadek.

Związki zawodowe nie istnieją w żadnym analizowanym przedsiębiorstwie. Są to przedsiębiorstwa zbyt małe. Bardzo często pracownicy są nadmiernie wykorzystywani, nie otrzymują zapłaty za godziny nadliczbowe. Załogi małych firm powinny organizować międzyzakładowe, wspólne związki. Niestety, właściciele nie są zainteresowani tworzeniem takich związków, pracownicy natomiast tłumaczą się brakiem czasu i ochoty wobec takiej propozycji, a wynika to ze strachu przed narażeniem się właścicielowi.

Grażyna Aguirre

## Trendy na europejskim rynku wg Globefish

**Ryby denne.** Ceny dorsza z Islandii ustabilizowały się od kiedy jego dostawy zmalały. Rynek jest jednak słaby z powodu obfitej podaży w ostatnich kilku miesiącach. Połowy czarniaka są w dalszym ciągu małe i ceny są stabilne. Popyt na halibuta grenlandzkiego nie jest zbyt duży, ale ceny utrzymują się na wysokim poziomie. Dostawy mintaja z polskich statków uległy ograniczeniu.

**Łosoś.** Ceny łososa atlantyckiego pochodzącego z hodowli w dalszym ciągu spadają

**Ryby płaskie.** Ceny turbota i soli lekko spadają, natomiast ceny gładzicy stale rosną.

**Małe ryby pelagiczne.** Makrela jest w dalszym ciągu trudno dostępna na rynku, a ceny – już teraz wysokie – dalej rosną. Zapasy ostroboka są na wyczerpaniu, jednak oczekuje się poprawy sytuacji w związku z rozpoczynającym się sezonem połowowym.

**Tuńczyk.** Dostawy do Europy Południowej tuńczyka żółtopłetwego pochodzącego ze Wschodniego Pacyfiku spowodowały spadek jego cen do 1530 USD za tonę, ponieważ zainteresowanie nim ze strony kupujących jest niewielkie. Połowy tuńczyka żółtopłetwego na Atlantyku są słabe, natomiast względnie dobre na Oceanie Indyjskim i Zach. Pacyfiku. Ceny bonito pozostają wysokie z uwagi na małą podaż przy dużym popycie.

**Głownogi.** Hiszpańska flota połowiąca głownogi w dalszym ciągu czeka na zawarcie porozumienia między Unią Europejską i Marokiem, do którego mimo oczekiwań jeszcze nie doszło. W Płd. Afryce sezon połowowy cechuje występowanie w wysokim procencie dużych kalmarów. Ceny rosną w związku z brakiem kalmarów z Maroka.

**Krewetki.** Ceny krewetek są na ogół stabilne, przy notowanym pewnym wzroście w odniesieniu do krewetek z wód ciepłych.

SJM



# GIĘŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim  
wg FAO/Globefish 15 listopada 1995

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 5,60	3,54	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
	nr 2	NLG 5,20	3,29			
	nr 3	NLG 4,00	2,53			
	nr 4	NLG 3,20	2,02			
	nr 5	NLG 2,60	1,64			
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		4,05	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,00	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 200	1,63	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		2,80	RFN (c/f)	Polska	Rynek: dobry Podaż: słaba Popyt: umiarkowany
bloki, b/głowy, patr.	> 20 cm		0,63	Holandia (c/f)	Polska	
HALIBUT patroszony, atl. b/gł., IQF	10-20 lb/szt.	NLG 11,00	6,96	Holandia (cif)	USA	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
filety IQF, gren.	0,5-1 kg/szt.		4,07	Holandia (cif)	Kanada	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt.	NLG 14,50	9,17	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
	1-2 kg/szt.	NLG 18,00	11,39			
	2-4 kg/szt.	NLG 23,00	14,55			
	> 4 kg/szt.	NLG 26,00	16,45			
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 7,15	4,52	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,81	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki butterfly	8-16 szt./kg	NLG 1,15	0,73	Holandia (cif)	Szkocja	
cały, mrożony na morzu	4-7 szt./kg		0,46	Holandia (fob)	Holandia	
patr. - solony maties	7-9 szt./kg	NLG 4,70	2,97			
MAKRELA cała, świeża cała, mrożona na lądzie	400-600 g/szt.	DEM 1,42	1,00	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
	> 600 g/szt.	NOK 6,75	1,08	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	> 200 g/szt. 100-200 g/szt.		0,46 1,25	Holandia (fob) (na rynek jap.)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba	PTAS 800	6,59	Hiszpania	Iowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
	25-30 cm/tuba	PTAS 850	6,96			
Illex tuby IQF	< 5 szt./kg	GBP 2,80	4,44	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSÓŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 7,00	4,93	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
	3-4 kg/szt.	DEM 6,25	4,40			
	4-5 kg/szt.	DEM 6,25	4,40			
	5-6 kg/szt.	DEM 6,25	4,40			
	6-7 kg/szt.	DEM 6,25	4,40			
PSTRĄG żywy	300-500 g/szt.	DEM 4,70	3,28	RFN (fob)	Dania	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
	różna	DEM 6,20	4,33		RFN	



# Nie ma spokoju na Morzu Ochockim

Wojna mintajowa na Morzu Ochockim nie jest już żadną tajemnicą dla przeciętnego Polaka. Trwa bowiem od trzech chyba lat. Jej przyczyną jest ostra walka konkurencyjna między Rosją, do której należy zasobna w te ryby strefa wód ekonomicznych, a Polską słynącą z przetwarzania filetów mintajowych, cieszącą się znakomitą renomą na światowych rynkach i – dzięki temu – osiągniętych wysoką cenę.

Bez większych problemów można wyznaczyć etapy tej walki. Walki prowadzonej pod hasłem rzekomego zmniejszania się mintajowych stad. Chodziło w niej – i chodzi nadal – o wycofanie polskiej floty łowczej z malutkiego oczka na Morzu Ochockim. Oczka, które stanowi międzynarodową enklawę i – zgodnie z obowiązującymi dotychczas przepisami – może być eksploatowane przez statki wszystkich bander. Najpierw więc zakazano nam przeladunku ryb na wodach strefy rosyjskiej, potem – wstępu do tamtejszych portów, pozbawiając tym samym miejscową gospodarkę niemalych dochodów za postój, zaopatrzenie i podmianę załóg. Wreszcie zaczęto raz po raz organizować "manewry" floty wojennej na tym ak-

wenie, zmuszając nasze statki do przerywania pracy.

Te wszystkie szkwały trwały przy całkowitej obojętności naszego rządu, który uważał je za wewnętrzną sprawę polskich przedsiębiorstw połowowych. Choć problem miał wymiar międzynarodowy i odbijał się ujemnie na wynikach gospodarczych kraju. Sprawa dostępu do łowisk Morza Ochockiego bowiem stanowi "być albo nie być" naszej floty dalekomorskiej. Międzynarodowe "oczko" tego akwenu stanowi dla niej bodajże ostatnie ekonomicznie opłacalne łowisko. Równocześnie zaś społeczne i ekonomiczne koszty likwidacji tej gałęzi gospodarki mogą okazać się bardzo wysokie.

Nie można jednak powiedzieć, by krajowi armatorzy floty rybackiej siedzieli z założonymi rękoma. Od dawna już interesowano się eksploatacją stref przybrzeżnych Nowej Zelandii. Rozpoczął je – jak wiadomo – "Dalmor", a kontynuował szwedzki "Gryf" kierując na te wody swój najnowszy nabytek, nowoczesny trawler "Aquila". A choć po prawie dwóch latach eksploatacji tego akwenu wyniki okazały się pozytywne, choć tamtejsze przedsiębiorstwa ponoć chcą tę współpracę rozwijać – wciąż jakoś nie dochodzi do kierowania na te wody kolejnych jednostek.

Z różnych doniesień wynika, że nie jest bezczynne także Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej prowadzące jakieś, bliżej nie skonkretyzowane rozmowy z władzami rybackimi Mauretanii. Zmierzają one do zagwarantowania polskiej flocie łowczej dostępu do strefy ekonomicznej tego kraju. Jest ona zasobna w ostroboki (nie ciesząc się zbytnim popytem wśród konsumentów), sardynki, sardynelle i makrele. Za co jednak, rzecz jasna, trzeba będzie zapłacić.

W obu przypadkach jednak w grę nie wchodzi pozyskiwanie poszukiwanego przez kon-

sumentów mintaja. Ale wreszcie i w tej sprawie coś zaczęło się zmieniać. Po dłuższych "przepychankach" doszło wreszcie w tym roku do zawarcia umów z Rosją. Zgodnie z nimi polska flota łowcza miała prawo odłowić 75 tys. białej ryby w miejscach wskazanych przez miejscowych administratorów. Po wyczerpaniu tego limitu miały się rozpocząć rozmowy na temat jego zwiększenia.

"Przydziału" starczyło jedynie na kilka miesięcy. Już w październiku zaczęło być głośno o wyczerpaniu mintajowego limitu. Nie była to jednak przeszkoda jedyna. Oto co pisze w szczecińskiej prasie dyrektor Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich "Odra" w Świnoujściu, Tadeusz Krajniak:

*Podpisując w lipcu umowę polska flota dobrowolnie zrezygnowała z pełnej suwerenności i prawa bandery na wodach międzynarodowych na rzecz wymogów prawa rosyjskiego. Rząd polski, jak również armatorzy, liczyli na dobrą wolę strony rosyjskiej do wywiązywania się ze wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań, które strony uzgodniły w trakcie negocjacji. Niestety fakty tego nie potwierdzają. Otrzymałyśmy kwoty połowowe nie w całej strefie Morza Ochockiego i Morza Beringa, lecz w wydzielonych obszarach. Wątpliwości nasze dotyczą szczególnie rejonu sachalińskiego. Tam Rosjanie od dawna nie prowadzili połowów. Tymczasem flota przez ponad trzy tygodnie eksploatująca rejon Sachalina osiągała wyniki zerowe, co oznacza straty "Odry" w wysokości około miliona dolarów.*

A choć obecnie Rosjanie obiecują przedsiębiorstwu prawo połowów 10 tys. ton mintaja na innych łowiskach obu mórz, nie zrekomensuje ono poniesionych strat wskutek błędnego wskazania zasobności akwenów. Kto wie zresztą, czy nie celowego...

Mówi się też coraz głoś-

nie o tym, że Rosjanie gotowi są dostarczyć polskiej flocie łowczej dodatkowo jeszcze 25 tys. ton białej ryby. Prowadzone w tej sprawie rozmowy z przedsiębiorstwem "Sowrybflot" obarczone są jednak podstawowym grzechem. Żądana przez nie stawka 300 dolarów za tonę czyni całą transakcję nieopłacalną. I choć trwają jeszcze negocjacje z Komitetem do spraw Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej, dotychczasowy ich przebieg nie gwarantuje zbyt wielkiego powodzenia.

Nic dziwnego, że w takich warunkach dyrektor Krajniak tak kończy swoje prasowe wystąpienie:

*Zejsście naszej floty łowczej z międzynarodowych wód Morza Ochockiego potwierdza obawy wyrażane przez nas od lat. Został dla nas zamknięty ostatni akwen wolnych łowisk, gdzie połowy odbywały się w sposób ekonomicznie racjonalny bez konieczności ponoszenia dodatkowych opłat na rzecz państwa nadbrzeżnego. Sytuacja polskiego rybołówstwa dalekomorskiego jest bardziej krytyczna. Rząd powinien opracować program interwencjonizmu państwa w zakresie wspierania rybołówstwa dalekomorskiego na wzór systemów Unii Europejskiej. Jeśli tego nie zrobi, to polska flota rybacka nie ma szans na przetrwanie. Nie utrzymamy się na rynku międzynarodowym.*

Nic dodać, nic ująć. I jeśli polscy armatorzy rybołówstwa dalekomorskiego będą nadal pozbawieni pomocy państwa jako jedyne wyjście z tej sytuacji widzą powrót do międzynarodowej strefy Morza Ochockiego. Choć – być może – przyniesie to dalsze zaostrenie sporu o mintaja.

Jerzy Timen

## Szwajcarski kapitał w rybołówstwie

### Peru

Zarejestrowane w Peru przedsiębiorstwo rybackie Pesquera Santa Monica, którego właścicielem są Szwajcarzy wprowadziło do eksploatacji drugi trawler rufowy o długości 28 m, nastawiając się na połowy morskiczka występującego

w głębokich podwodnych kanionach u wybrzeży Peru. Cechą charakterystyczną obydwo statków jest konteneryzacja złowionej ryby. Statki te wyposażone zostały w kontenery typu KVA produkcji szwedzkiej, o jednostkowej pojemności 500–600 kg ryby i 200–300 kg ochłodzonej wody z lodem.

Pierwszy z tych statków "Santa Monica I" zabiera 52 takich kontenerów, a drugi – "Santa Monica II" – 74. Przewiduje się dalsze powiększenie floty tego

przedsiębiorstwa, jednakże zależy to będzie od przyznania przez władze peruwiańskie odpowiednich licencji połowowych. Obecnie ogólny dopuszczalny odłów morskiczka (TAC) wynosi 150 tys. ton. Przedsiębiorstwo eksploatuje już 3 statki, które odłowily łącznie 25 tys. ton morskiczka. Portem macierzystym tych statków jest Paíta.

FNI Nr 11/95 HG

Norweska firma Seafoods SA, która kapitałowo powiązana jest z amerykańską grupą rybacką RGI z Seattle, kierowaną przez głośnego na świecie magnata rybackiego Kjella Røkke, złożyła w stoczni norweskiej Langsten w Tomrefjord (również powiązana z grupą RGI) – zamówienie wartości 65 milionów dolarów na budowę ogromnego trawlera-przetwórnicy o długości całkowitej 96,2 m, który zdolny będzie w ciągu doby przerabiać na surimi do 1000 ton surowca (1).

## Statek-gigant do produkcji surimi

Dobowa zdolność zamrażalnicza ma osiągnąć 250 ton gotowego surimi. Pojemność ładowni dla głęboko mrożonego surimi ma wynieść 2600 m<sup>3</sup>. Statek ten będzie łowił w strefie ekonomicznej Chile, przy czym RGI załatwiła już sobie u władz chilijskich zgodę na licencję połowową dla tego statku. Statek nastawia się głównie na połowy południowego błękitka.

Jest to już trzeci statek tego typu, który stocznia Langsten buduje dla grupy RGI. Przy projektowaniu oparto się na dotychczasowych doświadczeniach zdobytych przez grupę RGI w eksploatacji podobnych jednostek oraz na doświadczeniach statków rosyjskich operujących na wodach Dalekiego Wschodu. Wszystkie odpady powstające przy wytwarzaniu surimi zostaną skierowane do produkcji mączki. Załoga – 140 osób – składa się będzie głównie z Norwegów.

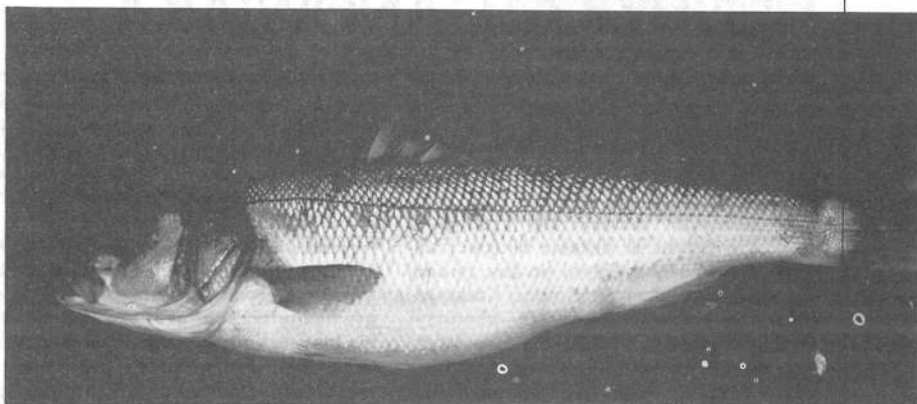
Grupa RGI eksploatuje już na wodach południowej Ameryki 5 jednostek, a ponadto sześć jednostek na wodach północno-amerykańskich oraz 9 jednostek na rosyjskich wodach Dalekiego Wschodu.

Światowa prasa rybacka donosi, że Kjell Røkke doprowadził ostatnio do zawarcia z Rosjanami drugiego już kontraktu, w ramach którego sfinansuje on budowę w norweskich stoczniach 16 rufowych trawlerów dla Russia North Fisheries (?). Statki te – głównie trawlerzy zamrażalniczy – poławiać będą dla RGI dorsza w rosyjskiej strefie rybackiej na Morzu Barentsa. Większa część złowionej ryby wyladowana będzie w portach norweskich, aby w ten sposób zabezpieczyć ciągłość dostaw surowca dla zakładów przetwórczych w prowincjach Finmark i Tromsø w północnej Norwegii. Zakłada się, iż flota ta będzie odławiać rocznie około 70 tys. ton ryb dennych (głównie dorsza) wartości ok. 57 mln dolarów. Statki te będą przekazane Rosjanom w leasing, jednakże podstawowa część załogi będzie się składać z Norwegów. Wartość całego kontraktu opiewa na kwotę 243 mln dolarów.

HG

FNI Nr 11/95

## Labraks w Bałtyku



Podczas połowu ryb na linkę haczykową z tobiaszami jako przynętą, nieoczekiwanie złowiono rybę o nazwie labraks (lub moron). Miało to miejsce 9 października 1995 r. w Zatoce Pomorskiej na wysokości Trzęsacza, 2 mile od brzegu (rys. 1). Ryba była żywa, okazała się samcem w stadium całkowitego wytarcia, jej długość całkowita wynosiła 50 cm (długość ciała – 44,0 cm), zaś masa ciała 1280 g (fot. 1).

Do chwili obecnej nie było jakichkolwiek informacji o połowach labraksy przez polskich rybaków, pomimo, że ryby należące do tego gatunku mogą niekiedy wpływać do zachodniej części Bałtyku.

Gatunek ten występuje wzdłuż europejskich wybrzeży łącznie z Morzem Śródziemnym i Morzem Czarnym, z wyjątkiem najdalej na północ wysuniętych wybrzeży Półwyspu Skandynawskiego. Może również wchodzić do dolnych odcinków dużych rzek. Jest to gatunek szelfowy, pelagiczny. Tarło odbywa w wysłodzonych wodach morskich przed ujściami rzek. Ikra jest pelagiczna i zawiera kropelkę tłuszczową.

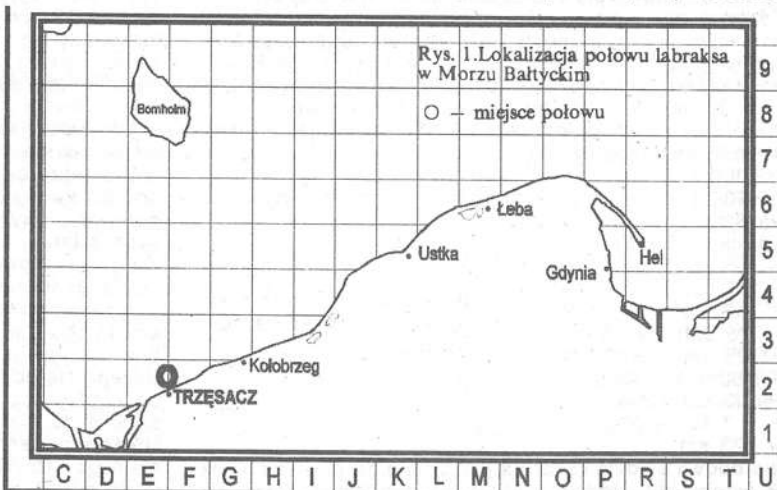
Labraks (moron) *Dicentrarchus labrax* należy do rzędu okoniokształtnych (Perciformes), podrzędu okoniowców (Percoidae), rodziny moronowatych (Moronidae). Posiada wydłużony kształt ciała i barwę szarosrebrzystą. Może kojarzyć się z sandaczem, od któ-

rego różni się między innymi brakiem kłów na przodzie szczęk oraz brakiem ciemnych, poprzecznych smug na bokach ciała. Występują u niego dwa kolce na kości pokrywowej wieczka skrzelowego (brak ich u sandacza). Zarówno u labraksy jak też sandacza krawędź kości przedpokrywowej jest ząbkowana. Podobnie jak sandacz labraks posiada dwie płetwy grzbietowe nie stykające się ze sobą, a płetwy brzuszne znajdują się w położeniu piersiowym. Linia naboczna jest wyraźna i przebiega w zasadzie prosto, nachodząc na płetwę ogonową. U labraksy ciało pokryte jest dużą łuską grzebykową (ktenoidalną), występującą również u sandacza, okonia i jazgarza. U badanej ryby stwierdzono na łuskach siedem pierścieni rocznych (wiek: 7+).

Ryby należące do tego gatunku mogą dorastać do 1 m długości i 12 kg masy ciała. Są one drapieżne i żarłoczne. W przewodzie pokarmowym złowionej ryby stwierdzono 5 ryb z rodziny dobiakowatych o długości od 9,6 do 18,2 cm. Labraksy charakteryzują się smacznym, jedynym mięsem i są poszukiwane zwłaszcza we Francji, Hiszpanii i Portugalii.

W Polsce, jak dotychczas, nie mieliśmy okazji ocenić tej ryby pod względem technologicznym.

**Stanisław Krzykowski,**  
**Beata Więcaszek**  
Zakład Systematyki Ryb, Szczecin



# 40 LAT PRACY W RYBOŁÓWSTWIE HENRYKA GANOWIAKA

24 listopada 1995 roku upłynęło 40 lat pracy magistra Henryka GANOWIAKA w polskim rybołówstwie morskim, w tym prawie 30 lat na stanowisku kierownika Ośrodka Informacji Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego. Henryk Ganowiak urodził się 1 sierpnia 1932 r. w Gdyni. W okresie okupacji został wysiedlony z Gdyni do tak zwanej Generalnej Guberni – do Krakowa. Szkołę średnią (1945–1950) ukończył w Gdyni, a studia (1950–1955) w Wyższej Szkole Handlu Morskiego (późniejszej Wyższej Szkole Ekonomicznej) w Sopocie, uzyskując stopień magistra ekonomii, w specjalności: ekonomika morską przemysłu rybnego.

W latach 1955–1966 pracował na różnych stanowiskach w PPDiUR "Dalmor". Między innymi brał udział (1960) w pierwszej eksperymentalnej wyprawie polskiego rybołówstwa na wody afrykańskie oraz w szeregu innych wyprawach zwiadowczych. Pracował również w tak zwanym "Biurze Studiów", przygotowującym wejście do eksploatacji pierwszego polskiego trawlera przetwórci. Ponadto, był organizatorem i kierownikiem (1960–1966) Zakładowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej PPDiUR "Dalmor".

W 1966 r. w wyniku porozumienia stron, przeszedł do pracy w Morskim Instytucie Rybackim na stanowisko kierownika Branżowego Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, które zajmuje do chwili obecnej.

W okresie swojej pracy w Instytucie rozwinął szeroką działalność informacyjną na rzecz przemysłu rybnego, inicjując regularne wydawanie

informacji ekspresowej "Morski Przemysł Rybny", Polskiej Bibliografii Rybołówstwa Morskiego i innych wydawnictw, cieszących się dużym uznaniem wśród odbiorców informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w tej branży w całym kraju.

Henryk Ganowiak zorganizował szeroką współpracę i wymianę publikacji z wieloma pokrewnymi ośrodkami zagranicznymi. Reprezentował wielokrotnie Instytut poza granicami kraju, udzielając się szczególnie aktywnie we współpracy ze służbami informacyjnymi różnych międzynarodowych organizacji rybackich.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pogłębił swoje kwalifikacje zawodowe w zakresie problematyki informacji naukowej, odbywając staże naukowe w ZSRR, USA i niektórych krajach Europy zachodniej, w tym również w Ośrodku Informacji Naukowej FAO w Rzymie. Jest autorem kilkudziesięciu publikacji z zakresu problematyki ekonomicznej rybołówstwa światowego oraz problematyki organizacji i metodyki informacji naukowej. W 1973 r. złożył przed Komisją Egzaminacyjną Polskiej Akademii Nauk egzamin państwowy, uzyskując tytuł dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej.

Od kilkudziesięciu lat współpracuje z systemem informacyjnym FAO-ASFIS, a od 1989 roku jest członkiem ASFA Advisory Board. Począwszy od 1990 roku aktywnie udziela się w pracach EURASLIC (Europejskie Stowarzyszenie Bibliotek Morskich), a w roku 1992 został wybrany wiceprezydentem tej organizacji.

Od roku 1970 jest członkiem Rady Programowej brytyjskiego czasopisma "Fisheries Economics Newsletter".

Magister Henryk Ganowiak prowadzi wielostronną działalność na rzecz upowszechniania wiedzy o morzu i rybołówstwie wśród szerokiego rzeszy społeczeństwa polskiego. Między innymi jako prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Gdańsku wygłosił przeszło 400 prelekcji, za co wyróżniony został złotą i srebrną odznaką "Zasłużony Popularyzator Wiedzy".

W roku 1995 został ponownie wybrany do Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego.

Za swoją działalność zawodową i społeczną wyróżniony został wieloma odznaczeniami resortowymi, regionalnymi i państwowymi, a w roku 1992 Prezydent RP nadał mu Krzyż Kawalerski POLONIA RESTITUTA.

Od 1990 roku jest członkiem-założycielem Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a od pierwszego numeru "Wiadomości Rybackich" – organu Stowarzyszenia – jego bliskim współpracownikiem i autorem wielu ukazujących się w nim publikacji. Inicjatywy HG są dobrze znane wszystkim czytelnikom.

Dziękując za niezwykle cenną współpracę i doceniając olbrzymie zasługi dla popularyzacji wiedzy o rybołówstwie, życzymy dostojnemu Jubilatowi pomyślności w życiu osobistym oraz dalszych wielu lat owocnej pracy

Redakcja

## Kwoty połowowe w 1996 roku

24 listopada br. odbyło się w Urzędzie Morskim w Słupsku spotkanie środowiska rybackiego poświęcone m.in. rozdziałowi kwot połowowych przyznanych Polsce na rok 1996 przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego. Postanowiono w zasadzie utrzymać dotychczasowy system podziału kwoty narodowej na indywidualne kwoty połowowe.

Kwota narodowa dorsza wynosząca 34,815 ton zostaje podzielona w sposób następujący:

Kutry 32,000 t

Łodzie 2,500 t

Rezerwa 315 t

Kury wg klas długości:

16 m – 6 szt – 58,1 ton/kuter

17 m – 177 szt – 61,8 –"

19 m – 30 szt – 69,0 –"

21 m – 5 szt – 76,3 –"

24 m – 125 szt – 87,2 –"

25 m – 60 szt – 90,8 –"

26 m – 13 szt – 94,5 –"

27 m – 7 szt – 98,1 –"

423 szt

Kwota narodowa śledzia i szprotki przyznana na 1996 rok przez MKRMB wynosi dla śledzia – 112,8 tys. ton, dla szprotki 132

tys. ton. Przyjęty limit do podziału jest niższy i wynosi dla śledzia 80 tys. ton i szprotki 66 tys. ton. Przyjmując taki limit kierowano się przekonaniem środowiska rybackiego o przeszacowaniu przez Komisję Bałtycką wielkości zasobów i o w rzeczywistości mniejszej ich dostępności niż można by oczekiwać. Zdecydowała również o tym konieczność pozostawienia odpowiednio dużej rezerwy w przyjętym systemie podziału na kwoty indywidualne wg zapotrzebowania. Ten system podziału (wg zapotrzebowania) ma obowiązywać w ciągu 3 lat, po czym podział kwoty narodowej opierać się będzie na rzeczywistych połowach indywidualnych, na "bazie historycznej" tych minionych 3 lat.

Kwota narodowa łososia. Z uwagi na zgłaszane przez rybaków zastrzeżenia co do funkcjonującego dotychczas systemu przyznawania indywidualnych kwot i prowadzenia połowów łososia do chwili wyczerpania kwoty narodowej, co prowadziło do braku surowca w korzystnym cenowo okresie przed Świętami Bożego Narodzenia, a także wobec braku pełnej jasności co do rzeczywistej dostępnej kwoty połowowej, pozostawiono sprawę do rozstrzygnięcia w terminie późniejszym.

Uwaga: podane tu informacje nie mają jeszcze charakteru oficjalnego. Uzyskać je będzie można w Urzędzie Morskim w Słupsku.

Rząd Rosji przyjął niedawno ambitny program odbudowy – przeżywającego od kilku lat poważne kłopoty – rybołówstwa morskiego. Rybacy rosyjscy przyjęli program rządowy z dużą ulgą i nadzieją. Problemem jednak pozostaje podstawowa sprawa wygospodarowania aż 17,8 bilionów rubli potrzebnych na odtworzenie potencjału rosyjskiego rybołówstwa sprzed roku 1990.

Faktem jest, że w tym ostatnim roku władze w Moskwie zaprzęły subsydiowania rybołówstwa. Stan ten utrzymał się do 1994 r. Do tego też roku spadały wyładunki ryb i spora część rosyjskich trawlerów w ogóle nie prowadziła połowów ani w ramach rosyjskiej strefy ekonomicznej, ani też na wodach innych państw i akwenach międzynarodowych. Rosja nie tylko łowiła coraz mniej ryb, lecz także dostarczała na rynek produkty rybne coraz gorszej jakości. Trudno je było sprzedać, szczególnie na rynku międzynarodowym.

Realizacja uchwalonego jesienią br. programu sanacji rosyjskiego rybołówstwa ma przyczynić się do odwrócenia dotychczasowych niekorzystnych tendencji. Połowy ryb 1997 roku mają osiągnąć poziom z roku 1993 i ustabilizować się na tym poziomie do 2000 r. Około 70% globalnych wyładunków ryb pochodzących z połowów w ramach własnej, wyłącznej strefy ekonomicznej. Około 650 000 t rosyjscy rybacy powinni odłowić na wodach państw sąsiadujących z Rosją w ramach przyznanych im kwot połowowych, natomiast około 350 000 ton na dostępnych dla każdego statku rybackiego wodach międzynarodowych.

Zdaniem niektórych ekspertów Rosja posiada duże zasoby ryb, także na wodach śródlądowych, które umożliwiłyby zwiększenie

## Program rozwoju rosyjskiego rybołówstwa

szerezu połowu ryb do 8 mln ton rocznie. Warunkiem jednak jest przeznaczenie znacznych kwot na inwestycje w tej branży. Dotyczy to także mocno zaniedbanej w ostatnich latach akwakultury, z której rocznie można by dostarczyć na rynek 181 000 t ryb w porównaniu do obecnych 16 900 t.

Największe środki tj. około

691,4 mld rubli pożyczki inwestycyjnej z banku (czyli odpowiednio 3,9 i 8,2% ogółu potrzebnych na ten cel środków). Z innych źródeł trzeba uzyskać pozostałą część, tj. 857,8 mld rubli, aby można było poważnie myśleć o rekonstrukcji rosyjskiej floty rybackiej. Niektórzy liczą na napływ inwestycji zagranicznych, szcze-

przez władze federalne, jak i lokalne odpowiednio korzystnych warunków.

Faktem jednak jest, że Rosjanie muszą zainwestować w rybołówstwo znaczne środki, także z powodu zapewnienia względnej samowystarczalności w zakresie zaopatrzenia w produkty rybne. Produkty te odgrywają tradycyjnie dużą rolę w diecie rosyjskiej dostarczając 40% ogółu konsumowanego białka i 8% białka zwierzęcego. Od kilku lat spożycie ryb i innych darów morza w Rosji gwałtownie spada. W 1990 r. spożycie tych produktów per capita wynosiło 20,2 kg, nato-

Tabela 1. Produkcja ryb w Rosji w latach 1993-1994 i prognozy na lata 1995-2000

Wyszczególnienie [tys. ton]	1993	1994	1995*	1997*	2000*
Ryby i dary morza ogółem	4368,7	3500	3930	4200	4200
Wysokiej jakości produkty rybne łącznie z konserwami	66,12	73,36	83	112	181
Konserwy rybne [mln szt.]	2790,6	2160	2315	2565	2565
Mączka rybna	914,6	573,4	650,1	740	740
Ryby na pasze	226,9	174,9	208	210	210
Wartość produkcji wg cen hurtowych [mld rubli]	233	127,1	155,2	180	180
Zyski w mln rubli	1761	4631	9685	10824	10897
Zyski netto, mld rubli	335,6	117,6	1009,5	1140,7	1041
w tym: zainwestowane	247,9	166,1	464,4	524,7	478,9
skonsumowane	176,1	143,3	325,1	367,3	335,2
Kapitał stały [mld rubli]	788,4	2775	5860	5354,2	5417,1
Eksport rybny łącznie z konserwami	1300	1332,5	1000	1231	1231

Źródło: WorldFish Report 1995, Nr 3, s. FS/1

### \*Prognozy

8427 bilionów rubli trzeba jednak przeznaczyć na budowę nowych statków rybackich, aby zwiększyć połowy własne ryb morskich do 4,2 mln t rocznie przed końcem bieżącego stulecia.

Przedsiębiorstwa połowowe będą musiały wyłożyć, w ramach tej kwoty 6585 bilionów rubli, tj. 78,1% ogółu środków potrzebnych na rozbudowę floty rybackiej. Rząd rosyjski ma dołożyć 293,5 miliarda rubli z budżetu

gólnie z tych krajów, które, jak np. Japonia, są tradycyjnymi importerami rosyjskich produktów rybnych.

Według niektórych szacunków, z tego źródła będzie można uzyskać nie więcej, jak tylko 5% ogółu potrzebnych na ten cel środków finansowych. Sporo jednak zależy od stworzenia dla zagranicznych inwestorów, chcących zainwestować swoje kapitały w rosyjski przemysł rybny, zarówno

miast w 1994 r. już tylko 9,8 kg. Główną przyczyną był drastyczny spadek połowów rosyjskiej floty rybackiej, co spowodowało także ogromne trudności wielu zakładów przetwórstwa rybnego, które nie mogły sobie pozwolić na import znacznie droższego surowca zagranicznego. Stopa zwrotu od kapitału zainwestowanego w rosyjskim przemyśle rybnym zmniejszyła się z 14,5% w 1990 r. do zaledwie 1,3% w roku 1993.

A. G.

## Połowy głębokowodne halibuta niebieskiego

Hiszpańskie trawlery zamrażalnie połowią halibuta niebieskiego na wodach północno-zachodniego Atlantyku, poza strefą ekonomiczną Kanady, stosując w połowach małe, lecz wytrzymałe włoki denne. Głębokość łowiska wynosi do 1500 m.

Firma Cardomar z Vigo jest głównym dostawcą zestawów włoków dennych dla tej floty. Włoki głębokowodne uzbrojone są w specjalne zestawy toczyrkowe umożliwiające prowadzenie połowów na trudnych łowiskach. Dlatego też trawlery te stosują włoki

o mniejszych gabarytach, niż w normalnych połowach, lecz wykonane z grubszych polietylenowych materiałów sieciowych. Koszt kompletnego włoka wynosi około 47000 USD. Na trudnych łowiskach halibutowych statki zużywają szczególnie dużo lin tralowych. Podczas gdy trawlery połowią na łowiskach Wysp Falklandzkich zużywają około 2000 m lin tralowych w 6-miesięcznym sezonie połowowym, to statki połowią halibuta wychodząc w rejs z zapasem 20 000 m lin tralowych.

Trawlery hiszpańskie połowią halibuta na głębokościach 1000-1500 m i w trakcie holowania zwykle wydają 2400-3000 lin tralowych. Podczas próbnych połowów na głębo-

kościach 2000 m stwierdzono, że stosowane do uszlupienia pływaki plastikowe ulegały zniszczeniu.

Zestaw toczyrkowy do zbrojenia podbory włoka głębokowodnego składa się głównie z kulistych, wzmocnionych toczyrk stalowych Ø 21 cali, wytrzymałych ciśnieniu na głębokości 1800 m oraz z półkolistych i cylindrycznych toczyrk gumowych.

Firma Cardomar zaopatruje w sprzęt połowowy również statki hiszpańskie połowiąjące morską zupa w wodach Namibii w ramach spółek joint-venture.

Wł. Cz

# Ceny w październiku 1995 r.

## Ceny skupu ryb we Władysławowie

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w październiku 1995 r. (zł za kg)

W ostatnich dniach października wzrosły ceny dorszy, z wyjątkiem asortymentu S. W przypadkach asortymentów dorsza patr. z/gł. M i dorsza patr. b/gł. wzrost cen wynosił 0,10 zł, czyli 6-7% w stosunku do poprzedniego poziomu. Z kolei wzrost cen dorsza patr. z/gł. D wynosił 0,20 zł, co stanowiło już 20% w stosunku do poprzedniej ceny.

Również w ostatnich dniach miesiąca nastąpił niewielki (o 0,02 zł, czyli o 5%) spadek cen śledzi w asortymencie SE. Ceny pozostałych asortymentów śledzi nie zmieniły się. Podobnie stabilne były przez cały miesiąc ceny szprotów, płastug i turbotów. To samo dotyczyło szprotki paszowego z przeznaczeniem na pirosylorib.

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.10.	31.10.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł.	M 36-46 cm	1,50	1,40	1,40	1,50	1,41
	S 46-70 cm	1,80	1,80	1,80	1,80	1,80
	D > 70 cm	1,20	1,00	1,00	1,20	1,03
	patr. b/gł. > 27 cm	1,80	1,70	1,70	1,80	1,71
Śledź	BDE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	DE	0,62	0,62	0,62	0,62	0,62
	DA	0,45	0,45	0,45	0,45	0,45
	DB	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
	SE	0,42	0,40	0,42	0,40	0,42
	SA	0,28	0,28	0,28	0,28	0,28
	SB	0,12	0,12	0,12	0,12	0,12
Szprot	TD E > 12 cm	0,50	0,50	0,50	0,50	0,50
	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,20	0,20	0,20	0,20	0,20
	Tc E	-	-	-	-	-
Płastuga	pełna D I	0,95	0,95	0,95	0,95	0,95
	pełna niesort.	0,80	0,80	0,80	0,80	0,80
	pełna M I	0,75	0,75	0,75	0,75	0,75
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	5,00	5,00	5,00	5,00	5,00
	M I 25-28 cm	4,00	4,00	4,00	4,00	4,00
Łosoś	D I S I M I wybrakowany	ceny umowne				
Inne	szprot paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10	0,10

## Ceny skupu ryb w Kołobrzegu

W październiku zaobserwować było można wzrostową tendencję cen wszystkich gatunków ryb. W drugiej połowie, bądź w końcu miesiąca ceny skupu były wyższe niż w pierwszej połowie miesiąca.

Ceny dorszy wzrosły o 0,10 zł, a więc w granicach 7% w stosunku do wcześniejszego poziomu. Ceny śledzi D były wyższe o 0,08 zł, a śledzi S o 0,03-0,05 zł, co odpowiadało wskaźnikom wzrostu odpowiednio o 13% i o 7-12,5%. Niewielki wzrost wykazały ceny płastug i łososi, który w stosunku do poprzedniej ceny wyrażał się wskaźnikami 2% i 4%, przy czym łososi znajdowały się w obrocie tylko w drugim i trzecim tygodniu miesiąca.

este-es

Ceny skupu ryb w porcie w Kołobrzegu w październiku 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1.10-15.10.	16.10-31.10.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	1,60	1,50	1,50	1,60
	D	1,80	1,70	1,70	1,80
Śledź	D	0,70	0,60	0,60-0,70	0,68-0,70
	SI	0,48	0,40	0,40-0,45	0,45-0,48
Płastuga	pełna D I	0,92	0,90	0,90	0,90-0,92
Łosoś	patr. z/gł.	8,50	8,20	8,20	8,50

# PAGRUS w polskiej sieci?

Czy polskie statki rybackie nadal będą prowadzić połowy na łowiskach rosyjskiej strefy Morza Ochockiego? Sytuacja, mimo licznych rozmów, prowadzonych przez polską delegację rządową i dyrektorów dalekomorskich przedsiębiorstw połowowych ze stroną rosyjską, nie jest jeszcze do końca wyjaśniona.

(Inf. wł.) Ostatnio rząd zaakceptował warunki umowy, dotyczącej obecności polskich statków rybackich na wodach stref ekonomicznych Senegalu i Mauretanii. Zgodnie z wcześniej podpisanymi umowami, polscy rybacy będą mogli prowadzić połowy na łowiskach północnoafrykańskiego szelfu.

Polscy rybacy dalekomorscy dobrze znają łowiska afrykańskie, szczególnie zaś Afryki Zachodniej. Prowadzili

tam połowy jeszcze w latach 70. Tamtejsze łowiska badali naukowcy z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, w ramach zwiadów rybackich. Stwierdzono wówczas, że spośród wielu występujących tam gatunków nas mogą interesować ryby prążmowate.

– Na łowiskach szelfu północno-afrykańskiego występują gatunki ryb, których połów mógłby się okazać opłacalny. Są to sardynki, sardynele, makrele, chropiki,

ryby ostrobokowate oraz pagrusy – powiedział mgr inż. Józef Miłosz z Zakładu Ekonomiki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. – W tamtejszych wodach prowadzą połowy liczne floty, w tym Hiszpanie i Francuzi. Jeśli jednak nasze przedsiębiorstwa chciałyby tam prowadzić połowy, musiałyby od krajów nadbrzeżnych wykupić limity połowowe.

Na wodach marokańskich połowy prowadzi statki szczyecińskiej "Odry".

– Jeśli okazałoby się, że "Dalmor" został zmuszony do wycofania się z Morza Ochockiego, wówczas moglibyśmy podjąć połowy na wodach afrykańskich – powiedział Tomasz Kamiński, dyrektor do spraw połowów i przetwórstwa gdyńskiego Dalmoru".

– Na łowiskach Namibii już ponad pół roku łowi nasz statek, czasami prowadzą połowy dwie jednostki, jednak dziś trudno byłoby powiedzieć, czy połowy na tamtejszych wodach są dla nas opłacalne.

Gdyby zaistniała taka konieczność, to w przyszłym roku "Dalmor" mógłby skierować na łowiska afrykańskie dwa statki łowcze, które zostałyby wycofane z Morza Ochockiego. Jednak byłaby to konieczność, bowiem połowy na Morzu Ochockim,

z uwagi na występujące tam mintaje, są nadal najbardziej opłacalne. Fakt, iż rząd podejmuje starania w celu znalezienia nowych łowisk dla naszej floty należy uznać za działania pozytywne, wynikające z trudnej sytuacji naszej floty na Morzu Ochockim.

Głos Wybrzeża

Nasz komentarz

Cytując gdańską gazetę chcielibyśmy dać przykład zainteresowania prasy łosem naszej rybackiej floty dalekomorskiej. Jednak wnioski, jakie może wyciągnąć czytelnik z tej notatki nie zawsze muszą być właściwe. Zwłaszcza nie należy oczekiwać, że połowy na wodach afrykańskich mogą w istotnej części równoważyć ewentualną utratę łowisk Morza Ochockiego. Zgadza się natomiast w pełni ze stwierdzeniem, że należy uznać za pozytywne działania rządu, który podejmuje starania w celu znalezienia nowych łowisk dla naszej floty dalekomorskiej. Liczymy też, że rząd będzie mógł obronić naszą obecność na Morzu Ochockim.

Redakcja

## Rybołówstwo USA w 1994 roku

Do biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni wpłynął najnowszy rocznik statystyczny zawierający dane statystyczne rybołówstwa morskiego USA. Wynika z niego, iż wielkość wyładunków przeznaczonych do spożycia i na cele przemysłowe wyniosła w roku 1994 ogółem 4,7 mln ton, wartości 3,8 miliarda dolarów. W stosunku do roku poprzedniego wartość połowów była wyższa o 375 mln dolarów.

Z gatunków, których połowy wrosły należy wymienić pacyficznego morszczuka, atlantycką makrele, łosia, tuńczyka, amerykańskiego homara i kalmary.

Przeciętna cena płacona rybakom (tzw. exvessel price) za jeden funt wyładowanej ryby (454 g) wyniosła w 1994 – 37 centów (w roku 1993 wynosi 33 centy).

Ryby stanowiły 87% ogólnych wyładunków, resztę – inne gatunki, których wartość była jednak bardzo wysoka, bo stanowiła 52% ogólnej wartości połowów.

Oprócz ryb wyładowanych w portach USA pewną ilość złowionych ryb (246 tys. ton) wyładowano w innych krajach i przeladowano na morzu na statki innych krajów.

Do bezpośredniego spożycia ludzkiego przeznaczono 3,6 mln. ton. Tak zwane rybołówstwo rekreacyjne (wędkarstwo morskie itp.) dostarczyło w roku 1994 około 90 tys. ton wysokowartościowych ryb.

Spożycie na jednego mieszkańca wyniosło w roku 1994 – 6,8 kg gotowego, jadalnego produktu. Ogółem konsumenci USA wydali na zakupy wszystkich jadalnych produktów pochodzenia mor-

skiego kwotę 39,4 miliarda dolarów!

Wartość importu wszystkich produktów morskich (jadalnych i przemysłowych) wyniosła 12 miliardów dolarów. Do bezpośredniego spożycia ludzkiego importowano w roku 1994 – 1,4 mln ton produktów. Wartość eksportu wyniosła 7,4 mld dolarów. Wyeksportowano ogółem 897 tys. ton gotowych do spożycia produktów.

Najważniejszym gatunkiem w połowach był mintaj, którego w roku 1994 odłowiono 1,4 mln ton, przy czym połowy jego były w roku 1994 o 8% wyższe od średniej z 5-letniego okresu obejmującego lata 1989–1993.

Źródło: Fisheries of the United States, 1994, Current Fishery Statistics, stron 113, Wydawn. US. Department of Commerce, Silver Spring, 1995.

HG

# Z KART HISTORII

## LISTOPAD

### Przed 65 laty

- W końcu 1930 r. rybacy z Chałup, Chtapowa, Karwi, Swarzewa i Wielkiej Wsi (obecne Władysławowo) złożyli prezydentowi Rzeczypospolitej memoriał w sprawie przyspieszenia budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi.

### Przed 50 laty

- W listopadzie 1945 r. rozpoczęto połowy kutrowe na terenie podległym Morskiemu Urzędowi Rybackiemu w Darłowie.

### Przed 45 laty

- W czwartym kwartale 1950 r. w przedsiębiorstwie połowów dalekomorskich "Delfin" w Świnoujściu zorganizowano komórkę szkoleniową, która z czasem rozwinęła się w samodzielny ośrodek szkolenia zawodowego rybaków, podległy Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego. Kierownikiem tego ośrodka był H. Kubanek.

### Przed 35 laty

- W połowie listopada 1960 r. przebywała w Polsce delegacja rybołówstwa Zjednoczonej Republiki Arabskiej, w skład której wchodziła czterech wysocy urzędnicy Egiptu.

### Przed 30 laty

- 1 listopada 1965 r. w Zakładach Rybnych w Gdyni uruchomiono nowoczesny, zmechanizowany dział produkcji konserw rybnych.
- Lugrotrawler "Głuszc" z przedsiębiorstwa "Gryf" w Szczecinie zatonął 24 listopada 1965 r. podczas sztormu na Morzu Północnym. Załogę statku uratował lugrotrawler "Mysikrólik".
- W drugim półroczu 1965 r. dwaj kapitanowie z "Dalmoru" – Miron Babiak i Kazimierz Opiola, pracowali na rumuńskich trawlerach przetwórczych jako kaitanowie – piloci rybaccy.

### Przed 25 laty

- Przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki oraz minister żeglugi wydali 5 listopada 1970 r. wspólne zarządzenie, powołujące do życia Komisję Główną Badania i Wykorzystania Zasobów Mórz i Oceanów, której sekretariat utworzono przy MIR. Przewodniczącym komisji został A. Niegolewski.
- Dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej wydał 23 listopada 1970 r. zarządzenie, wprowadzające instrukcję postępowania ze śledziami porażonymi larwami nicieni w przetwórstwie rybnym i obrocie handlowym. Została ona wprowadzona w związku z coraz częstszymi wypadkami obecności nicieni w śledziach łowionych na Morzu Północnym i północnym Atlantyku.

## GRUDZIEŃ

### Przed 60 laty

- Grudzień 1935 r. przyniósł bardzo wydajne połowy szprotów na Zatoce Gdańskiej, zapowiadające doskonały sezon połowów tych ryb. Tylko w dniach od 8 do 22 grudnia w Gdyni, Helu i Jastarni rybacy wyładowali ponad 1,800 ton szprotów, których cena przed samymi świętami Bożego Narodzenia wyniosła 6 groszy za kilogram, podczas gdy jeszcze w początkach listopada kształtowała się w granicach około 30 groszy.

### Przed 50 laty

- Do końca grudnia 1945 r. na całym polskim wybrzeżu zabezpieczono 46 kutrów i 506 łodzi rybackich (w tym 42 motorowe), z czego czynnych było 38 kutrów i 369 łodzi, głównie na terenie Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni. Łączne połowy morskie wyniosły w całym 1945 r. 2,606 ton, z czego 1,706 ton dorszy.

### Przed 45 laty

- 17 grudnia 1950 r. minister żeglugi M. Popiel dokonał uroczystego otwarcia chłodni, hali rybnej i domu rybaka w Ustce.
- Grudzień 1950 r. zamykał pierwszy rok kalendarzowy działalności państwowych przedsiębiorstw połowowych – "Arki" i "Dalmoru". Na koniec 1950 r. "Arka" miała 29 kutrów w Darłowie, 16 w Ustce i 29 w Gdyni. Statki te zловиły w 1950 r. ogółem 12,924 tony ryb. w tym samym roku "Dalmor" zловиł 9,663 tony, mając przy końcu roku 22 trawlerzy.

### Przed 40 laty

- Dwa kutry przedsiębiorstwa "Arka" ("Gdy 233" i "Gdy 235") wyszły z Gdyni 9 grudnia 1955 r., udając się na łowiska Skagerraku, gdzie miały przeprowadzić próby połowów śledzi tuką pelagiczną.
- 16 grudnia 1955 r. wyszedł z Gdyni w swój pierwszy rejs – jako łącznikowiec transportowy "Dalmoru" – statek "Jastarnia", skierowany na łowiska w kanale La Manche.

### Przed 35 laty

- W grudniu 1960 r. do portów środkowego wybrzeża skierowano pierwsze trzy kutry 24-metrowe.
- Na podstawie polsko-gwinejskiej umowy z września 1960 r., w dniu 4 grudnia wyruszyła do Afryki pierwsza grupa rybaków oraz dwa kutry 17-metrowe, należące do przedsiębiorstwa "Szkuner" we Władysławowie. Kutry te – "Wła 141" i "Wła 142" – załadowano na statek Polskiej Żeglugi Morskiej i przewieziono do Dakaru, skąd same udały się do Konakry w Gwinei. Statkami tymi dowodzili G. Dettlaff i S. Ozga. Kierownikiem tej wyprawy był dyrektor "Szkunera" L. Stefański, który 15 grudnia przybył do Konakry wraz z Z. Bogustawskim z "Dalmoru".

### Przed 20 laty

- Polska delegacja pod przewodnictwem wiceministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej E. Wiśniewskiego przebywała od 3 do 12 grudnia 1975 r. w Stanach Zjednoczonych. W Waszyngtonie podpisano polsko-ameerykańską umowę, regulującą zasady współpracy w dziedzinie rybołówstwa na wodach północno-wschodniego Pacyfiku.
- Statek badawczy MIR "Profesor Siedlecki" wyszedł z Gdyni 22 grudnia 1975 r., udając się na antarktyczne wody Atlantyku. Nazajutrz w ten sam rejon wyruszył trawler "Tazar" z przedsiębiorstwa "Odra". Tak rozpoczęła się pierwsza polska morska ekspedycja antarktyczna. Powrót statku "Profesor Siedlecki" do Gdyni nastąpił 7 maja 1976 r.
- Rok 1975 miał przynieść – według niektórych oficjalnych danych – największe w historii polskiego rybołówstwa morskiego połowy. Określano je na 816,688 ton, podczas gdy Główny Urząd Statystyczny podawał jedynie liczbę 670,000 ton, uwzględniając przy tym połowy uzyskane w ramach polsko-peruwiańskiego porozumienia rybackiego.

### Przed 10 laty

- 28 grudnia 1985 r. opuszczono banderę na trawlerze szkolnym "Jan Turlejski", po 31 latach jego służby na morzu.

Andrzej Ropelewski



## Dobra koniunktura na rynku ryb solonych

Islandzcy eksporterzy ryb solonych mają powody do zadowolenia. Od paru miesięcy utrzymuje się dosyć wysoki popyt, a co za tym idzie i ceny, na islandzkie solone śledzie i inne ryby solone. Zakupy ryb solonych rozpoczęły się w tym roku nieco wcześniej niż zwykle dzięki zwiększonemu importowi tych produktów przez Portugalie. Pomimo zwiększenia połowów dorsza przez flotę rybacką Norwegii i Rosji firmy islandzkie nie obawiają się konkurencji na rynku ryb solonych. Norwegowie bowiem eksportują głównie dorsza suszonego do krajów Ameryki Południowej. Natomiast firmy islandzkie sprzedają za granicę najwięcej solonego śledzia i dorsza.

Worldfish Report 1/95 A.G.

## Program pomocy dla rybołówstwa w Rosji

Władze Rosji opracowały 5-letni plan uzdrowienia trudnej sytuacji w rybołówstwie morskim. Jego realizacja kosztować będzie budżet państwa, czyli podatników 17,8 biliona rubli w ciągu całego pięciu lat. Połowy ryb morskich mają w tym okresie wzrosnąć od 3,5 mln ton w 1994 roku do 4,2 mln ton w roku 2000. Rząd Rosji przygotowuje program inwestowania w rybołówstwie, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia Dumie w czasie debaty nad rewizją projektu budżetu na rok 1996. Przedstawiciele rosyjskiego przemysłu rybnego mają nadzieję na uzyskanie wystarczających środków na modernizację przestarzałej floty rybackiej oraz rozbudowę chłodni i przetwórnicy ryb na lądzie.

Worldfish Report 1/95 A.G.

## Islandzkie przetwórnice zabiegają o śledzie

W ostatnich tygodniach nasiliła się ostra walka konkurencyjna między przetwórcami ryb w Islandii, które od pewnego czasu przerabiają śledzia atlantyckiego na mączkę rybną. Sprzyja temu szybki wzrost cen mączki rybnej na skutek mniejszej w tym roku podaży tego produktu na rynku światowym. Islandzkie przetwórnice mączki rybnej mogą więc płacić rybakom za dostarczone śledzie wyższą cenę od tej, jaką oferują im inni przetwórcy zajmujący się mrożeniem, soleniem i filetowaniem śledzi dla celów konsumpcyjnych. Przetwórcy ci zwrócili się ostatnio do władz Islandii, aby te – podobnie jak rząd Norwegii – wprowadziły w życie

odpowiedni przepis prawny, na mocy którego tylko 30 proc. globalnych wyładunków śledzi można by przeznaczyć na mączkę rybną, natomiast pozostałe 70 proc. – tak jak to jest w Norwegii – na cele konsumpcyjne. Tego rodzaju przepis przyczyniłby się do wzrostu zatrudnienia w przemyśle rybnym oraz do zwiększenia udziału produktów przetworzonych w islandzkim eksporcie rybnym.

Worldfish Report 2/95 A.G.

## Ochrony worków włóków z gumowanej tkaniny sieciorowej

Hiszpańska firma Cardomar S.L. z Vigo wykonuje ochrony na worki włóków tzw. chafers z gumowych "sznurów" wzmocnionych rdzeniem z nylonu. Ochrony te są wykonywane ręcznie, a następnie poddawane są obróbce termicznej w specjalnym autoklawie.

Zapotrzebowanie na ten rodzaj ochron w flocie rybackiej Hiszpanii jest duże, bowiem stosowane dotąd ochrony dolnych płatów worków dennych zostały zabronione. Nowy rodzaj ochrony z powodzeniem zastępuje też inne zabezpieczenia worków – w postaci tkaniny sieciorowej oraz różnego rodzaju wzmocnień linowych. Nowy typ ochrony produkowany przez tę przodującą hiszpańską firmę sieciorową ma 5-krotnie dłuższą żywotność niż tradycyjne ochrony, stąd też na realizację zamówienia trzeba oczekiwać 2-3 miesiące. Nowe ochrony wykonywane są z pojedynczych, podwójnych lub potrójnych "sznurów" gumowych z oczkami o prześwicie od 120 mm wwyż – w celu umożliwienia ucieczki młodocianych ryb.

FNI, Nr 10/95 Wł.Cz.

## Islandzkie badania zasobów tuńczyka i kalmara

Instytut Badań Morskich w Islandii zamierza przeprowadzić badania występowania tuńczyka w głębszych warstwach wody w rejonie na południe od islandzkich wybrzeży. Chociaż znane są północne migracje tuńczyków w pewnych porach roku, to jednak nie wiadomo jak daleko wchodzi one w islandzką strefę ekonomiczną.

W przyszłym roku możliwe jest również podjęcie badań zasobów kalmarów, ponieważ także na południe od Islandii obecnie obserwowana jest duża ilość wielorybów w głębszych warstwach wody, co według specjalistów świadczy o występowaniu w tym rejonie dużych zasobów kalmarów.

Przeprowadzone ostatnio wstępne badania wykazały małą ilość kalmarów

odłowioną przy użyciu włoka pelagicznego, chociaż odnotowano duże ławice kalmarów w przydennych warstwach wody.

Worldfish Report 3/95 Wł.Cz.

## Pływak hydrodynamiczne

Hydrodynamiczne (łatawcowe) pływaki plastikowe, produkowane przez firmę Balmoral Group, Aberdeen, Szkocja, znajdują coraz szersze zastosowanie na statkach rybackich do zbioru włoków.

Pływaki tego typu (tzw. kite floats) zwiększają rozwarcie pionowe wlotu włoka o 30%. Przy ich zastosowaniu do usławnienia nadbory włoka można zmniejszyć ilość pływaków w porównaniu z liczbą tradycyjnych pływaków kulistych. Pływaki nowego typu są stosowane na trawlerach W. Brytanii, Norwegii, Islandii, Hiszpanii, Danii, Francji, Niemiec, Urugwaju, Grecji i Wysp Falklandzkich. Na wystawie rybackiej w Seattle we wrześniu 1995 r. pływaki te wzbudziły zainteresowanie również u amerykańskich firm produkujących sprzęt połowowy.

Firma Balmoral rozwija produkcję dalszych typów pływaków hydrodynamicznych przeznaczonych do stosowania na głębokościach 250,600 i 1200 m, które opracowano w oparciu o szerokie badania nad materiałami plastycznymi. Firma ta produkuje również pływaki kuliste o średnicy od 5 do 11 cali, które mogą być użyte w połowach na głębokościach 400 do 600 m.

FNI, Nr 11, 1995 Wł.Cz.

## Wykryto duże zasoby błękitka

W wodach na południe od Islandii wykryto duże zasoby błękitka, i flota rybacka tego kraju przygotowuje się do podjęcia ich przemysłowej eksploatacji.

W wodach islandzkich od lat 1970-tych nie odławiano większych ilości błękitka. W tamtych latach rocznie odławiano 20 000-30 000 ton tej ryby. Rufowy trawler przetwórnia "Orfirisej", który prowadził połowy pelagiczne kalmarów, pierwszy odnotował pojawienie się dużych ławic błękitka. Statek ten starał się unikać odłowu tych ryb, jednakże ławice do dużej gęstości mimo wszystko wpadały do sieci. Przy tym ponad 50% łowionego błękitka stanowiły osobniki dorosłe.

Grupa przedsiębiorstw przetwórczych ze wschodniego wybrzeża Islandii zwróciła się do Ministerstwa Rybołówstwa z prośbą o pomoc w rozwoju połowów tych ryb.

FNI, Nr 11, 1995 Wł.Cz.

# Ceny w listopadzie 1995 r.

## Ceny skupu ryb we Władysławowie

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie  
w listopadzie 1995 r. (zł za kg)

Listopad był generalnie okresem stabilnych cen skupu ryb. Nie zmieniły się ceny dorszy, szprotów konsumpcyjnych, płastug, turbotów i większości asortymentów śledzi. Jedynie w przypadku asortymentów SE i SA na początku trzeciej dekady miesiąca nastąpił niewielki (o 0,02 zł i o 0,01 zł) wzrost cen.

Na początku trzeciej dekady października zmieniły się także ceny szprota paszowego z przeznaczeniem na piroziloryb. Spadły one o 0,02 zł, czyli o 20% w stosunku do poprzedniego poziomu. Można dodać, że ceny tego asortymentu szprotów zmieniły się po raz ostatni w kwietniu br.

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.11.	30.11.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł.	M 36-46 cm	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50
	S 46-70 cm	1,80	1,80	1,80	1,80	1,80
	D > 70 cm	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	patr. b/gł.	> 27 cm	1,80	1,80	1,80	1,80
Śledź	BDE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	DE	0,62	0,62	0,62	0,62	0,62
	DA	0,45	0,45	0,45	0,45	0,45
	DB	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
	SE	0,42	0,40	0,40	0,42	0,41
	SA	0,29	0,28	0,28	0,29	0,28
Szprot	TD E > 12 cm	0,50	0,50	0,50	0,50	0,50
	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,20	0,20	0,20	0,20	0,20
	Tc E	-	-	-	-	-
Płastuga	pełna D I	0,95	0,95	0,95	0,95	0,95
	pełna niesort.	0,80	0,80	0,80	0,80	0,80
	pełna M I	0,75	0,75	0,75	0,75	0,75
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	5,00	5,00	5,00	5,00	5,00
	M I 25-28 cm	4,00	4,00	4,00	4,00	4,00
Łosoś	D I	ceny umowne				
	S I	ceny umowne				
	M I	ceny umowne				
	wybrakowany	ceny umowne				
Inne	szprot paszowy	0,10	0,08	0,10	0,08	0,09

## Ceny skupu ryb w Kołobrzegu

Podobnie jak w październiku, również w listopadzie występowała wzrostowa tendencja cen wszystkich gatunków ryb. Ruch cen w górę nastąpił na ogół w trzeciej dekadzie miesiąca.

Ceny dorszy wzrosły o 0,20 zł, a więc o ponad 10% w stosunku do poprzedniego poziomu. Mniejszy kwotowo był wzrost cen śledzi (o 0,02-0,05 zł) i płastug (o 0,03 zł). Pod koniec pierwszej dekady listopada pojawiły się w obrocie – po blisko 5 miesiącach przerwy – szprot konsumpcyjne. Na początku trzeciej dekady ich ceny wzrosły o 0,08 zł, co odpowiadało 25% ceny początkowej.

este-es

Ceny skupu ryb w porcie w Kołobrzegu  
w listopadzie 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1.11-15.11.	16.11-30.11.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	1,80	1,60	1,60	1,60-1,80
	D	2,00	1,80	1,80	1,80-2,00
Śledź	D	0,70	0,68	0,68-0,70	0,70
	SI	0,50	0,45	0,45-0,50	0,50
Szprot	B	0,40	0,32	0,32	0,32-0,40
Płastuga	pełna DI	0,95	0,92	0,92	0,92-0,95

## Zintegrowany przegląd bałtyckiego rybołówstwa

Pod takim tytułem ukazały się materiały z międzynarodowej konferencji, która zorganizowana została przez Dyrektoriat Generalny do spraw Rybołówstwa Unii Europejskiej w Warnemünde (Niemcy) w listopadzie 1994 r. Należy podkreślić, iż konferencja ta była pierwszą tego typu imprezą rybacką zorganizowaną przez Unię Europejską, w której uczestniczyły nie tylko kraje będące członkami Unii, lecz także przedstawiciele instytucji rybackich wszystkich państw bałtyckich.

Autorami referatów ze strony Polski byli następujący pracownicy naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni: prof. Z. Polański, prof. B. Draganik, prof. P. Bykowski, mgr S. Szostak, mgr W. Czajka, mgr J. Grzenia i inż. R. Długosz. Obok pracowników MIR-u stronę polską reprezentowali dwaj przedstawiciele Zrzeszenia Rybaków Morskich w Gdyni – M. Busz i I. Necel. Problematyka konferencji dyskutowana była w sześciu następujących zespołach tematycznych:

1. Zasoby rybne Morza Bałtyckiego
2. Eksploatacja floty rybackiej
3. Akwakultura w regionach bałtyckich
4. Przetwórstwo i rynek w regionach

bałtyckich

5. Komerccjalizacja produktów rybnych w regionach bałtyckich

6. Współpraca w dziedzinie informacji i badań rybackich państw bałtyckich

Łącznie w omawianym tu wydawnictwie zawartych jest 46 wygłoszonych na konferencji referatów oraz 6 załączników zbiorczych, dotyczących statystyki, opracowanych przez Komisję Europejską. Jeden z tych załączników przedstawia produkcję rybną pochodzącą z Morza Bałtyckiego, przeznaczoną do bezpośredniej konsumpcji ludzkiej (strona 407 Materiałów): Produkcja rybną z Morza Bałtyckiego przeznaczona do konsumpcji ludzkiej (w tonach)

Kraj	1992	1993
Rosja	40 349	34 895
Estonia	28 000	35 000
Litwa	9 360	7 273
POLSKA	106 214	102 000
Łotwa	23 680	27 580
Niemcy	31 729	37 679
Szwecja	73 190	45 586
Finlandia	29 200	25 685
Dania	120 757	95 552
Razem	462 479	411 250

Należy nadmienić, iż oprócz tych ilości ryb przeznaczonych do bezpośredniej konsumpcji, niektóre kraje odławiały pewne ilości szprota i śledzia na cele przemysłowe, a mianowicie (dane za rok 1993):

Łotwa około 10 tys. ton, Szwecja – 121 049 ton, Finlandia – 54 565 ton i Dania – 24 tys. ton.

Do omawianych materiałów dołączono wnioski i uchwały, które były rezultatem szczegółowych dyskusji w zespołach problemowych i na posiedzeniach plenarnych.

Reasumując można stwierdzić, iż publikacja ta jest bogatym źródłem wiedzy o aktualnym stanie rybołówstwa bałtyckiego i jego problemach. Powinna ona zainteresować wszystkich tych, którzy na co dzień tą problematyką się zajmują. Można zapoznać się z nią w bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

"Baltic Fisheries – an Integrated View": Proceedings of the Conference on Baltic Fisheries, Warnemünde, Germany, 14–16 November 1994, stron 509, Wydawnictwo: European Commission, Directorate-General for Fisheries (Document), Office of Official Publications of the European Communities, Luxembourg, 1995, cena 68 ECU.

HG

## Spadek połowów Rosji – zahamowany

Dobre połowy statków rosyjskich w bieżącym roku wskazują, że zahamowany został wreszcie spadkowy trend zapoczątkowany przed siedmiu laty, kiedy to połowy ówczesnego Związku Radzieckiego wynosiły 11,3 mln ton. W roku 1993 było już tylko 5,5 mln ton, z czego 81,6% przypadło na samą Rosję, 3,4% na republiki azjatyckie, takie jak Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan, a 15% na niepodległe europejskie republiki – Estonię, Łotwę, Litwę, Ukrainę, Białoruś i Mołdawię.

Połowy samej Rosji w pierwszych sześciu miesiącach 1995 r. były o 16,6% wyższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zanotowano również wzrost o 15,1% dostaw produktów konsumpcyjnych; wzrosła również produkcja mączki rybnej o 15%. Najlepsze wyniki osiągnęła flota połowiąca na Dalekim Wschodzie, która dostarczyła w ciągu 6 miesięcy 2,5 mln. ton ryb i produktów morskich. W regio-

nie tym pod względem gatunkowym na pierwszym miejscu znalazł się mintaj, którego na samym tylko Morzu Ochockim odłowiono 1,680 tys. ton. Flota rybacka stacjonująca w Murmańsku, po pokonaniu różnych trudności w I kwartale, zamknęła ostatecznie pierwsze półrocze wzrostem połowów o 8,9%. Głównym gatunkiem tutaj odławianym był dorsz, którego w pierwszym półroczu pozyskano 169 tys. ton. Rosyjskie statki odłowiły również w roku 1995 91 tys. ton śledzia w norweskiej strefie rybackiej w ramach przyznanej im na ten rok łącznej kwoty w wysokości 100 tys. ton.

Połowy na Morzu Bałtyckim kształtowały się w poszczególnych regionach niejednolicie. I tak np. przedsiębiorstwo LENRYBPROM zanotowało drastyczny spadek połowów w II kwartale z 7 tys. ton w roku 1994 do 1,2 tys. ton, natomiast flota z Kaliningradu wykazała w ciągu 6 miesięcy br. dość znaczny wzrost połowów, bo aż o 42,9%, a w dostawach produktów konsumpcyjnych jeszcze wyższy, bo aż o 67%. Jeśli chodzi o rybołówstwo w basenie Morza Czarnego, to w roku bieżącym wykazywało ono dalszy trend spadkowy.

FNI Nr 11/95 HG

**Organika**

*Jesteśmy wieloletnim producentem opakowań  
dla przemysłu spożywczego*



*Nasze wyroby  
posiadają atest PZH*

*Produkujemy szczelne  
wiaderka przemysłowe  
o pojemności  
1, 3, 6, 10 i 20 l*

Malborskie Zakłady Chemiczne  
"Organika" Sp. z o.o.  
82-200 Malbork, ul. Boczna 10  
Tel. (0-55) 723377, 723378, 723624  
Fax (0-55) 722038

## Redukcje floty rybackiej Hiszpanii

Hiszpańscy amatorzy rybacy stanowczo domagają się zakończenia trwającego już od kilku lat procesu redukcji floty rybackiej. Proces ten był wynikiem zaleceń Komisji Rybackiej Unii Europejskiej, która wprowadziła w życie szeroki program restrukturyzacji flot rybackich wszystkich krajów-członków Unii. Chodzi tu przede wszystkim o generalne zmniejszenie nakładu połowowego, który znacznie przewyższa realne potrzeby.

Przewodniczący hiszpańskiego stowarzyszenia armatorów trawlerów zamrażalni Jose Fuertes oświadczył, że zjawisko przeinwestowania hiszpańskiej "armady" rybackiej już nie istnieje po tym, jak począwszy od roku 1981 aż do chwili obecnej nastąpiła redukcja o połowę tak zwanej hiszpańskiej Grand Sol, czyli floty dalekomorskiej, operującej wokół Wysp Brytyjskich, u wybrzeży Kanady i na wodach Południowego Atlantyku. Stan tej floty zmniejszył się z 460 jednostek w roku 1981 do 224 jednostek w chwili obecnej.

Najbardziej dotkliwie odczuli te redukcje amatorzy floty rybackiej bazującej w porcie Vigo, w którym corocznie wyladuje się około 400 tys. ryb. Niektórzy z nich otrzymali z Unii Europejskiej granty, które przeznaczone zostały na przebudowę jednostek i ich unowocześnienie, zgodnie z wymogami narzuconymi przez Unię Europejską. Wymogi te zakładają redukcje w składzie załóg, zmianę technologii obróbki ryb i metod poło-

wowych itp. Niektóre statki, które objęte były procesem redukcji zostały sprzedane za granicę lub zaangażowały się w różnego rodzaju joint-ventures z przedsiębiorstwami rybackimi z takich krajów jak Argentyna, Chile, Meksyk, Namibia i Wyspy Falklandzkie. Ponieważ naciski ze strony Komisji Rybackiej Unii na armatorów hiszpańskich nie ustępują, domagają się oni zorganizowania w trybie pilnym spotkania z panią Emmą Bonirio, pełniącą funkcję rybackiego pełnomocnika Unii Europejskiej (European Fisheries Commissioner), w celu przedyskutowania tej bolącej dla rybaków hiszpańskich kwestii.

FNI Nr 10/95

HG

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa  
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1  
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25,  
Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz tel. 31 35 66  
fax - 202831 tlix - 054348  
Druk: Poligrafia MIR, Gdynia, ul. Kołłątaja 1,  
tel. 20 17 28, w. 259